

# Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 175

Wydanie

Ł

Rok 68

Środa, dnia 3 sierpnia 1938

Exemplarz pojedynczy

10 groszy

Prenumerata miesięczna

2,50

## Nowa wojna — czy zajścia graniczne?

Po ostatnich działaniach wojennych na granicy panuje spokój — Przedstawiciel rządu japońskiego oświadcza! — Czy Sowiety zechcą rokować?

Tokio. (PAT) Komunikat dowództwa armii koreańskiej, ogłoszony w poniedziałek w południe (według czasu miejscowego):

Wojska japońskie obserwują czujnie ruchy wojsk sowieckich. Na całej granicy mandżursko-japońskiej spokój.

Na odcinku Sza-Tsao-Ping i Czang-Ku-Feng podczas ataku wojsk sowieckich, które zajęły nielegalnie wzgórze Czang-Ku-Feng w dniu 31 lipca, wojska japońskie odparły atakujące oddziały sowieckie. Przeciwnik pozostawił na polu 11 czołgów i dwa działa szybkostrzelne. Straty sowieckie wynoszą 200 żołnierzy.

Obecna sytuacja na odcinku Sza-Tsao-Ping i Czang-Ku-Feng przedstawia się w ten sposób, że wojska sowieckie wycofały się w kierunku północnym i wschodnim, pozostawiając kilka kompanij na wzgórzach na wschód od jeziora Hazang. Oddziały sowieckie, skoncentrowane w pobliżu Czang-Ling-Tse (miejscowości pogranicznej), posuwają się w kierunku wschodnim na Karanczin.

### Oficjalny głos Japonii

Tokio. (PAT) Rzecznik japońskiego Min. Spraw Zagr. złożył następujące oświadczenie na konferencji prasowej:

„Wszystko zależy od władz sowieckich, czy ostatnie zajście na granicy sowiecko-mandżurskiej przerodzi się w zatarg o większym znaczeniu. Minister spr. zagr. gen. Ugaki polecił w niedzielę wieczorem ambasadorowi japońskiemu w Moskwie podjąć rokowania z rządem sowieckim. Należy się liczyć z możliwością, że władze sowieckie będą skłonne do wznowienia rokowań w sprawie Czang-Ku-Fengu, które to rokowania zostały zawieszane 20 lipca przez Sowiety. Cierpliwość jest koniecznym warunkiem dla stosunków z Sowietai.

### Japończycy tłumaczą zajścia

„Wojska japońskie w rejonie Czang-Ku-Feng, ażeby uniknąć zajść granicznych, wycofały się i skoncentrowane zostały na niektórych punktach, skąd mogły być dokładnie widziane z pozycji sowieckich na szczycie wzgórza Czang-Ku-Feng. To pojedyncze stanowisko Japończyków prawdopodobnie zrozumiane zostało przez stronę sowiecką jako wycofanie się z obawy przed wojskami sowieckimi. Zresztą radiostacja sowiecka w Chabarowsku ogłosiła 28 lipca, iż stanowisko japońskie w sprawie Czang-Ku-Fengu jest wyraźnie negatywne.

„Najwidoczniej pod wpływem tych nastrojów wojska sowieckie, począwszy od 29 lipca, zajęły stanowisko wyraźnie zaczepne. W niedzielę rano rozpoczęło się natarcie sowieckie na stanowiska Japończyków przy użyciu artylerii. Japończycy przyjęli wezwanie i rezultatem tego jest zajęcie Czang-Ku-Fengu i Sza-Tsao-Pingu w niedzielę rano. Obie te miejscowości znajdują się całkowicie w rękach Japończyków. Nowe to zajście zostało spowodowane

przez wojska sowieckie na tle zaostrej sytuacji od 20 lipca sytuacji na pograniczu.

### Bombardowanie miast koreańskich

Przedstawiciel japońskiego Min. Spraw Zagr. oświadczył dalej, że bombardowanie miast koreańskich jest najnowszą prowokacją sowiecką. Pod-

czas ostatniego zatargu sowiecka artyleria ostrzeliwała kilka miast w Korei, przypuszczając, że tam znajduje się sztab japoński. Miasta koreańskie ucierpiały nieco, lecz ludność nie poniosła żadnej szkody.

Przedstawiciel rządu japońskiego zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że rząd sowiecki wznowi rokowania z Japonią.

### Doniesienie sowieckie

Moskwa. (PAT) Agencja TASS donosi, że w dn. 31 lipca oddziały wojskowe japońskie naruszyły granicę sowiecką w pobliżu granicy jeziora Cha-San. Oddziały japońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne sowieckie, stojące na tym odcinku. Japończycy obsadzili terytorium sowiec-

kie na przestrzeni 4 km w głąb od granicy. W miejscu tym rozpoczęła się regularna bitwa, trwająca wiele godzin.

Oddziały japońskie — pisze agencja TASS — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego wielkie straty zarówno w ludziach, jak i w materiale wojennym. Straty po stronie sowieckiej są nieznaczące.



TOR KOLEJOWY ZAWISŁ W POWIETRZU  
Wskutek ulewnych deszczów wezbrane wody rzeki podmyły koło Kalkuty w Indiach tor kolejowy, który dostawnie zawisł w powietrzu

## 40 tysięcy ludzi dotkniętych akcją pacyfikacyjną

Aresztowano przeszło 2000 osób, 400 domów zburzono

Jerozolima. (PAT) Według źródeł arabskich akcja karna, przeprowadzona przez wojsko i policję w rejonie Tulkarim—Nablus—Dżanin, dotknęła ogółem ze 40.000 mieszkańców. Aresztowano około 2.000 mężczyzn i ze 100 kobiet, zburzono około 400 domostw, zniszczono podczas masowych a pomyślnych rewizyj wiele zapasów żywności i sprzętów domowych. Najmniej- sze nieposłuszeństwo lub złe zrozumienie rozkazów w języku angielskim było surowo karane. Jak słychać, po-

wstańcy nie wszczynają walk wśród osiedli, a nawet nie bronią się w wypadkach osaczania, chroniąc miejscową ludność.

### Kontrola korespondencji

Jerozolima. (PAT) Władze zarządziły bezwzględną kontrolę korespondencji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej zarówno krajowej jak i zagranicznej. Już od dawna było to stosowane ale raczej dorywczo.

### Sensacyjny pojedynek

Warszawa. (Tel. wł.) W prasie pojawiły się pogłoski, że w okolicach podwarszawskich odbył się pojedynek pomiędzy dwoma głośnymi literatami warszawskimi: p. M. W., którego nazwisko było w czasach ostatnich często wymieniane w prasie, a wybitnym dziennikarzem wileńskim drem W. Ch. W wyniku pojedynku dr W. Ch. został ranny w pachwinę. Rana jest niegroźna.

Podobno sprawa honorowa wynikała na tle Cywińskiego i obrazy w druku. (w)

### Bestialski mord

Warszawa. (Tel. wł.) W Nieporeczu pod Warszawą pięknością lokalną była 18-letnia Irena Koron, która miała wielu adoratorów. Wybrańcem jej był Kazimierz Sieradzki.

Kiedy Sieradzki był wieczorem u Koronów, a było to już około godz. 12, zobaczył nagle, że jacyś dwaj nieznajomi zabrali jego rower, pozostawiony na dworze. Sieradzki wybiegł za nimi i chciał złapać złodziei. Kiedy ich dogonił, jeden z nich zgnał go nożem, a drugi uderzył go jakimś twardym narzędziem między oczy. Sieradzki padł na miejscu trupem.

Prawdopodobnie nie chodzi tutaj o rabunek roweru, ale o akt zemsty osobistej. Zdaje się, że obaj mordercy byli namówieni przez jakąś osobę, zawieszoną w miłości. (w)

### Ucieczka niebezpiecznych morderców

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród 30 więźniów jadących pociągiem do Cieszczyzna, znaleźli się także dwaj skazani za mord, Czesław Bujak i Filip Peja. Ci dwaj zmyliwszy strażę, zdołali zbiec. Bujak został już ujęty, ale Peja buja jeszcze po świecie. (w)

### Dziwoląg

Sofia. (PAT) W Ruse u pewnego robotnika nazwiskiem Coniu Todorow, który zgłosił się do ambulatorium robotniczego, lekarze stwierdzili, że posiada on wewnętrzne organy umieszczone zupełnie z innej strony, niż normalnie: serce z prawej strony, dwunastnica, wyrostek robaczkowy z lewej itp. Okazało się też, że analogiczną budowę ma również jego 17-letni syn Georgi.

### Niezwykła zemsta

Stanisławów. (Tel. wł.) Na tle konkurencyjnym podlano tu naftą i następnie podpalone trzy dorożki, które doszczętnie spłonęły.

### Podróże księżęcej pary holenderskiej

Amsterdam. (PAT) Prasa tutejsza donosi, że księżęca para holenderska po pobycie w Niemczech w miejscowości Heiligendam, wyjechała wraz z małż. ks. Beatrycą do portu duńskiego Gedser, skąd udała się samochodem do majątku Ourupgard, starej posiadłości rodziny Tesdorpf, w pobliżu Nykoping, gdzie bawi w gościnie u małżonków hr. Fritze Ahlefeldt Tesdorpf. Księżęca para zamierza odwiedzić również duńskiego następcę tronu wraz z małżonką.

### Ambasador włoski zwiedza polskie uzdrowiska

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador włoski p. Valentino objeżdża uzdrowiska polskie. W chwili obecnej znajduje się on w Augustowie. (w)

# Czerwoną zarazę zgniotał sam Hiszpanie

## Gen. Franco nie potrzebuje pomocy — Tylko 2 i pół tys. Niemców i 23 tys. Włochów w szeregach armii narodowej

Paryż. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Saragossy:

Wybitny przedstawiciel armii gen. Franco, należący do najbliższego otoczenia generalissimusa, oświadczył, iż w wojsku gen. Franco nikt nie liczy i nie potrzebuje liczyć na pomoc zagraniczną dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa i zakończenia wojny. W obecnej chwili hiszpańska armia narodowa liczy około 800 tys. ludzi, dowodzonych przez młodych oficerów, wychowanych w szkołach wojskowych, utworzonych w polu. Ten element oficerski dał już dowody swych wysokich zalet w czasie ostatnich operacji.

„Udział ochotników zagranicznych w narodowych szeregach — mówił dalej ów wybitny przedstawiciel armii powstańczej — nie jest tak duży, jak to sobie ludzie wyobrażają. Ogółem walczy u nas dwa i pół tysiąca Niemców łącznie z lotnikami i 23 tys. Włochów, zgrupowanych w dywizjach liniowych i oddziałach lotniczych. Na froncie od Teruelu do Morza Śródziemnego znajdują się dwie dywizje włoskie, operujące wśród oddziałów czysto hiszpańskich. Siły włoskie w tym wypadku są nieznaczne, tak, że cały ciężar działań spada wyłącznie na narodowe siły hiszpańskie.”

W obecnej chwili gen. Franco mimo, iż zawsze będzie wdzięczny sprzymierzeńcom, którzy pomogli w początkowym okresie wojny, może śmiało doprowadzić do zwycięstwa wła-

snymi siłami. Inaczej mówiąc — wycofanie ochotników ma znaczenie raczej uczuciowe i zasadnicze, aniżeli strategiczno-wojskowe.

Według ostatnich wieści, które nadeszły do głównej kwatery gen. Franco, po zajęciu wyniosłości Foncalado na odcinku Estramadura wojska narodowe wyparły nieprzyjaciela z kilku innych pozycji.

Na froncie Walencji wojska rządowe kontratakowały, lecz zostały odparte pozostawiając na polu walki około 500 zabitych i rannych. Jeden z batalionów wojsk rządowych, otoczony w wąwozie, został prawie całkowicie zniszczony.

Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały urządzenia portowe w Walencji, Alicante i w Gandii.

## „Polityczny” napad na pociąg

### W Meksyku zwolennicy zbuntowanego generała zamierzali ograbić pocztę

Mexico City (ATE). Na pociąg pasażerski kursujący na linii Tampico — San Luiz Potosi dokonano zamachu.

W wagonie II klasy wybuchła bomba rzucona przez jadących pociągiem zamachowców. Odlamkami bomby zostali zabici: porucznik — dowódca eskorty pociągu oraz jedna pasażerka z małym dzieckiem, a 19 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Jednocześnie wspólnicy zamachowca, który rzucił bombę, korzystając z ogólnego zamieszania, napadli na pociąg od zewnątrz i usiłowali ograbić

wagon pocztowy, w którym miała się znajdować znaczna suma pieniędzy. Napastnicy zostali odparci przez eskortę pociągu.

Na czele zamachowców stał niejaki Lombardo Tapia, który poniósł śmierć podczas walki. Jest on byłym deputowanym i należy do zwolenników gen. Cedillo.

Zamach miał podłoże polityczne i był dziełem stronników generała Cedillo, przeciwnika prezydenta Cardenas.

## Terror niemiecki w Kłajpedzie

### Władze litewskie wykryły niemiecką organizację dywersyjną

Kowno (ATE). Władze litewskie znowu wpadły na trop jakiejś tajnej organizacji niemieckiej wszczynającej systematycznie akcje dywersyjno-terrorystyczne w Kraju Kłajpedzkim. Wedle krążących pogłosek, centrala tej organizacji mieści się w Tylży, skąd za pośrednictwem kurierów wydawane są dyspozycje poszczególnym tajnym organizacjom niemieckim, istniejącym już na terenie Kłajpedy lub innych rejonów

Litwy, skupiających mniejszość niemiecką.

W nocy na sobotę napadło na przechodzącego w pobliżu hotelu „Victoria” obywatela litewskiego Tszywelego trzech nieznanymi mężczyzn, którzy pobili go dotkliwie, łamiąc mu obojczyk i 2 żebra. Napadnięty zeznał w szpitalu, że napastnicy rozmawiali ze sobą po niemiecku.

## Z wojny chińsko-japońskiej

### Walki „morskie” na rzecach i jeziorze — Skutki japońskich zagonów lotniczych

Londyn. (ATE). Komunikat japoński donosi, że obecnie przystąpiono do operacji, skierowanych przeciw dość licznej flocie Ciang-Kai-Szeka na rzecze Jang-Tse. Kanonierce japońskiej udało się zatopić mały torpedowiec chiński z załogą 10 marynarzy, który usiłował zaatakować pod Hu-Kau okręty japońskie.

Na jeziorze Pojang ukrywają się obecnie chińskie kanonierki, ścigacze, torpedowce, transportowce min i liczne inne okręty. W najbliższej przyszłości na jeziorze tym — 115 km długości, a 30 km szerokości — należy się spodziewać walki na dużą skalę.

Wobec częstych bombardowań Han-

kau ambasady państw obcych mają być przeniesione w głąb kraju, do bezpieczniejszych miejscowości. Wyjechało już z Hankau 70 osób personelu ambasady sowieckiej do m. Czun-Kin na specjalnie zafrachtowanym statku.

Chińska prasa podaje statystykę dotychczasowych bombardowań miast chińskich przez samoloty japońskie. Najwięcej ucierpiała prow. Kwan-Tung. Zanotowano tam 903 naloty japońskie, podczas których poniosło śmierć 4.845 osób, a 8.901 odniosło rany. Bomb rzucono 11.811. Odnośne cyfry dla całych Chin: nalotów 2.472, zabitych 16.532, rannych 21.752.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

## Nalot sowieckich bombowców

### na nadgraniczne miejscowości koreańskie

Tokio. (PAT). Sekcja prasowa głównej kwatery armii koreańskiej donosi o nalotach na pozycje japońskie oraz na miejscowości nadgraniczne, znajdujące się w pobliżu granicy koreańskiej.

W poniedziałek po południu samoloty sowieckie dwukrotnie ukazały się ponad Ciang-Ku-Fengiem, rzucając bomby i ostrzeliwując z karabinów maszynowych pierwsze linie japońskie, które jednakże nie doznały większych szkód.

O godz. 14 min. 40 ciężkie sowieckie samoloty bombardujące w formacji bojowej przeleciały nad granicą w pobliżu rzeki Tumen, rzucając bomby na terytorium koreańskie i na tor kolejowy w pobliżu Kimsoyo, na południe od Kogi. Następnie obrzuciły bombami most w Keiko, nie wyrządzając również poważniejszych szkód.

Agencja Domei dodaje, iż z samolotów tych japońskie działa przeciwlot-

nicze trafiły i strąciły 5 aparatów. Dwa samoloty sowieckie spadły w odległości 4 km na południe od Kogi, dwa ciężkie bombowce rozbiły się, spadając w pobliżu Sozan, jeden z samolotów strącono niedaleko od Suiryupo.

Agencja Domei donosi, że artyleria sowiecka skoncentrowana jest pod Karanczin.

W m. Fataszi zauważono koncentrację piechoty sowieckiej.

Rząd i władze wojskowe obradowały nad sytuacją na granicy sowiecko-mandżurskiej. W południe premier Konoye w towarzystwie ministrów spraw zagr., wojny i marynarki udali się do Hajama, rezydencji letniej cesarza. Wkrótce potem wyjechał do Hajama szef sztabu gen. ks. Kanin.

Cesarzowi zostanie przedstawiony raport o sytuacji.

## Wizyta francuskich kontrtorpedowców w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Na bieżący miesiąc zapowiadana została oficjalna wizyta francuskich jednostek marynarki wojennej w Gdyni.

Jak nas informują, do Gdyni przybędą trzy kontrtorpedowce i to: „Jaguar”, „Chael” i „Leopard”. Na kontrtorpedowcach podróżują francuscy podchorążowie marynarki wojennej ze szkoły w Brest, pod dowództwem komandora Barouin. Pobyt kontrtorpedowców w Gdyni potrwa 3 dni.

W czasie pobytu marynarki francuskiej w Gdyni, odbędą się też spotkania sportowe między drużynami sportowymi marynarzy francuskich a drużynami marynarzy polskich. Przewidziany jest mecz piłkarski, zawody lekkoatletyczne i spotkanie bokserskie reprezentacji obu flot. (P)

## Program wizyty min. Becka w Oslo

Oslo. (Tel. wł.) W programie oficjalnym pobytu min. Becka w Oslo przewiduje się w dniu 2 sierpnia audiencję u króla Haakona VII, wizytę u premiera norweskiego Nygaardsvolda i min. spr. zagr. Kohta, a wieczorem obiad wydany przez min. spr. zagr. i raut.

Dnia 3 sierpnia: odjazd na pokładzie torpedowca „Sleipner” do Horten, gdzie znajdują się stocznie okrętów wojennych, konferencję prasową w Oslo, obiad i raut w poselstwie polskim.

Dnia 4 sierpnia: śniadanie wydane przez króla i królową, zwiedzanie miasta i okolic oraz odjazd.

## Obowiązek ukończenia kursów przeciwigazowych

Warszawa. (Tel. wł.) Zostało ogłoszone na wyższych uczelniach zarządzenie rektorów, m. i. ogłoszono spis uchylających się od udziału na kursach przeciwigazowych. Osoby, które tego przeszkolenia nie przejdą, nie otrzymają dyplomu. Okazuje się, że przed dyplomem naukowym nieodzowne jest przejście kursu przeciwigazowego. (W)

## Legion Austriacki do Hiszpanii?

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień z Wiednia, Bürkel wysunął koncepcję, ażeby b. członków Legionu Austriackiego sformować w osobny oddział i wysłać na front hiszpański. (W)

## Splonęła fabryka

Bratislava. (PAT) W miejscowości Filakovo na Słowaczynie splonęła olbrzymia fabryka naczyń kuchennych. Ofiarą ognia padło dwadzieścia budynków fabrycznych, składy surowców i wielkie zapasy towaru. Szkoda, według dotychczasowych obliczeń, wynosi około 40 milionów koron. 3 000 robotników i 200 urzędników zostało wskutek zniszczenia fabryki pozbawionych pracy.

## Olbrzymi pożar na plantacji kawy

Porto Alegre (PAT) Donoszą z Ribeiron Preto (stan San Paulo), że na tamtejszej plantacji kawy „San Luiz” spalilo się 80 tys. krzewów kawowych.

Takich rozmiarów pożar jest nie notowany w historii uprawy kawy. Powody pożaru przypisują silnemu wiatrowi i wielkiej suszy, wskutek której liście na krzewach kawowych uschły, stanowiąc dobry materiał palny.

W pobliżu znajdują się tzw. regulatory kawy, w których państwowy departament kawowy każe palić corocznie miliony worków kawy. Ogromne te ogniska dają smutny obraz w ciągu szeregu nocy, gdzie niszczy się ten produkt nieznan nawet dobrze w wielu częściach własnego kraju.

## Tow. inż. A. Doboszyńskiego idą do więzienia

Kraków. — W ub. tygodniu towarzysze inż. Adama Doboszyńskiego otrzymali wezwania, aby z początkiem sierpnia zgłosili się do więzienia św. Michała w Krakowie celem odsiedzenia reszty wyroku.

Jak już wiadomo, Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie w którym kilkunastu uczestnikom wyprawy myślenickiej podwyższono kary o kilka miesięcy.



W Metz i okolicy burza wyrządziła bardzo poważne szkody. Wiatr powyrwał wiele drzew z korzeniami. Samolot, który stał na lotnisku, został odrzucony przez wiehurę na odległość 4 kilometrów.

\* Podczas transportu z doku w Southampton do redy, olbrzymi parowiec angielski, transatlantyk „Queen Mary”, dostał się w tak silny prąd, że 10 holowników nie mogło go utrzymać. Parowiec całym swym ciężarem uderzył w urządzenia portowe, niszcząc je zupełnie, sam zaś poniósł tylko lekkie uszkodzenia. Ostatecznie udało się go znowu odstawić na redę.

\* Z Salzburga donoszą, że położony w pobliżu tego miasta starożytny zamek Mittersill splonął. Straty wynoszą przeszło 400.000 marek.

\* Szwagierka najmłodszego syna prezydenta Roosevelta p. Sally Clark, podpisała kontrakt jako tancerka w kabarecie hotelu „Piazza” w Nowym Jorku. Fakt ten wywołał sensację w amerykańskich kolach towarzyskich.

Z NASZEGO STANOWISKA

# O czym w sprawie rasizmu winni wiedzieć Polacy i — Żydzi

Ogłoszenie dziesięciu tez w sprawie rasizmu włoskiego przez uczonych włoskich, tez zatwierdzonych przez oficjalne czynniki faszystowskie — wywołało szeroki odzew w świecie politycznym oraz w kołach Kościoła Katolickiego.

Ze strony Kościoła w przemówieniu Ojca św. do alumnów kolegium De Propaganda Fide zaznaczył się wyraźnie krytyczny stosunek do zagadnienia rasizmu. Jak podkreślają pisma katolickie, „papież potępia nie sam rasizm i nacjonalizm, lecz ich formy wybujałe” (doniesienie Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej z Rzymu).

Przyjrzyjmy się zagadnieniu rasizmu ze stanowiska Kościoła Katolickiego.

Kościół Katolicki ma charakter powszechności. Działalność Kościoła obejmuje wszystkie rasy i narody. Katolicki, powszechny charakter Kościoła nie wyłącza nikogo z rodziny ludzkiej. Kościół Katolicki oraz jego instytucje, a więc i Akcja Katolicka, traktuje wszystkich katolików na równi, bez różnicy rasy i narodowości.

Kościół zresztą uznaje istnienie różnic rasowych, z którymi trzeba się liczyć. Różnice te wszakże nie upoważniają do ustalania pierwszeństwa pewnych ras nad innymi, czy też hierarchii wartości ras. Członkowie wszelkich ras są dla Kościoła równie ważni i równie wartościowi ze względu na ich religijne postępowanie.

Stanowisko rasizmu wychodzi z przesłanek filozofii materialistycznej, dla której istotne jest ciało, a nie duch. Nic tedy dziwnego, że Kościół zgodnie ze swoją nauką, ustalającą prymat ducha, przeciwstawia się doktrynie rasizmu biologicznego i przestrzega przed niebezpieczeństwem ubóstwienia rasy, robienia z określonej rasy boga politycznego.

Jest to stanowisko dla każdego katolika, a przede wszystkim dla Polaków-katolików, całkowicie zrozumiałe. Prawda, że Kościół Katolicki jest powszechny i musi służyć ludzkości, a nie jednej jakiejś rasie czy narodowi, nie potrzebuje uzasadnień.

Jakie jest jednak stanowisko nacjonalistyczne wobec zagadnienia rasizmu? Jaki jest w szczególności stosunek polskiej idei narodowej do doktryny rasizmu?

Sprawa przedstawiałaby się bardzo prosto, gdyby pojęcie narodu równało się bez reszty pojęciu rasy. Tak jednak nie jest. Nie ma narodów pod względem rasowym, biologicznym (cech fizycznych) jednolitych. Każdy naród w mniejszym lub większym stopniu przedstawia obraz pod względem rasowym mieszany. Stąd teoria rasizmu może być w praktyce życia narodu bardzo szkodliwa, rozbijając

jedność polityczno-duchową narodu.

Jest to szczególnie ważne jeśli chodzi o Polskę. Polska bowiem jest w takim położeniu geograficznym, iż w ciągu dziejów była na skrzyżowaniu bardzo wielu prądów i zawieruch dziejowych. Przez ziemie polskie przepływały fale ludów różnego pochodzenia rasowego. Wskutek tego naród polski stanowi wyjątkową mozaikę pod względem rasowym mieszaninę różnych typów, aczkolwiek zaznacza się dominujące stanowisko pewnych, właściwych naszemu narodowi, typów rasowych.

Gdybyśmy jednak w Polsce stanęli na stanowisku jakiegoś jednego, okre-

ślonego typu rasowego, sprowadzilibyśmy skutki dla całości i jedności naszego narodu zgola niebezpieczne. W naszych warunkach trzeba raczej dbać o scalenie niejednorodnej rasowo ludności, zamieszkującej nasz kraj. Stanowisko rasistowskie przyczyniłoby się do parcelacji narodu według podziałów rasowych. Stojąc bezwzględnie i konsekwentnie na stanowisku całości i jedności narodu, musimy przeciwstawić się podziałowi narodu na rasy — tak, jak ze stanowiska społecznego przeciwstawiamy się podziałowi narodu na klasy.

Wśród wspomnianych tez włoskich w sprawie rasizmu na szczególną uwa-

zasługuje teza, która brzmi: „Żydzi nie należą do rasy włoskiej”. Jest to bodaj istotny sens rasistowskich tez włoskich. Z tego stanowiska również i w Polsce, mówiąc o polskim rasizmie, ma się w rzeczywistości na myśli polski antysemityzm. I w tym tkwi istota rzeczy.

Nie zdziwimy się, gdy widzimy, jak żywo sprawą rasizmu zajmują się Żydzi i prasa żydowska, jak skwapliwie sekundują stanowisku Kościoła Katolickiego w kwestii rasizmu, starając się być ze względu na swoje własne interesy „plus catholique que le Pape” (więcej katolikami, niż sam papież).

Ojciec św., jak już wspomnieliśmy, w przemówieniu swoim przeciwstawił się wybujałemu rasizmowi. Gdy to określenie zestawimy z charakterem narodu żydowskiego, narodu zamkniętego w sobie, wyłączającego się z rodziny ludzkości, starającego się być narodem panującym nad światem, traktującego wszystkie inne narody jako pognój dla swojej, dominującej w świecie roli, możemy stwierdzić, iż nie ma narodu bardziej rasistowskiego, jak naród żydowski. Naród ten tak dalece wyodrębnił się od innych, że istotnie wskutek długowiekowego odosobnienia wytworzył odrębny, obcy dla wszystkich innych narodów typ ludzki.

Z wielką słuszością pisze włoska „La Tribuna”, iż duch żydostwa „odmienny od ducha innych ras, jest wręcz przeciwny aryjskiemu”. „Fakt — pisze dalej „La Tribuna” — że umieli (Żydzi) zachować swoją rasę i narodowość jest wielką ich zasługą, ale zarazem wielkim niebezpieczeństwem dla ludów, wśród których mieszkają, oddziaływując na nie zgnębienie i rozkładowo. Będąc sami ludem w najwyższym stopniu rasistowskim, zwalczają rasizm dla obrony własnej rasy”.

Nikt rozsądny nie będzie żydowskich suflerów posądzał o przyznawanie przez Żydów słuszości Ojcu św. w kwestii rasizmu. Żydzi starają się upiec tu swoją własną pieczeń, wybić swój własny interes.

Ze stanowiska jednak Kościoła Katolickiego a także ze stanowiska zdrowo pojętej idei narodowej, ze stanowiska narodowego instynktu samochowawczego i rozwoju narodu obrona przed rozkładowym wpływem żydostwa niczym nie przeciwstawia się zasadom Kościoła i jego stosunkowi do spraw bytu narodu. O tym Żydzi powinni dowiedzieć się i pamiętać.

## ECHA KATASTROFY LOTNICZEJ



Na wieczny spoczynek złożono na cmentarzu wojskowym na Powązkach zwłoki ofiar katastrofy polskiego „Lochheada 14” w Rumunii

## „Nie ma żadnej masonerii narodowej” jest tylko jedna — międzynarodowa

Dyskusja o masonerii, wywołana artykułem p. L. (eona) K. (ozłowski) w prasie polskiej, nie obyła się bez wybielających głosów, stających w obronie masonerii. Głosy te szły głównie w kierunku ustalenia pozytywnego stosunku polskiego wolnomularstwa do patriotyzmu. Postawiono więc — nie pierwszy raz zresztą — tezę o „masonerii narodowej” w Polsce.

Ile w tych twierdzeniach jest prawdy i szczerości — najlepiej wyjaśniają dokumenty zebrane przez K. A. P.:

„Nie ma żadnej masonerii narodowej, ani zorientowanej wyznaniowo, lecz jest tylko jedna, niepodzielna (międzynarodowa). Kto co innego głosi, znajduje się w zupełnym błędzie — pisze pismo masoniiskie „Auf der Warte” w numerze z dnia 1 marca 1925 r. na str. 35.

„Wielki mistrz loży „Zur Sonne” w Bayreuth prof. Bluntschli pisał wyraźnie: „Od dziesiątków lat jednoczą się loże i przyjmują formy narodowe. Dlaczego? Co to ma za sens? — pytamy. Wszak masoneria nie ma nic do czy-

nienia z ojczyzną... Ołóż czynimy tak, aby w ten sposób osiągnąć większą zwartość i lepsze spożytkowanie siły międzynarodowego związku wolnomularskiego... Międzynarodowe znaczenie masonerii nie zostanie przez to osłabione” (por. Ulrich Fleischgauer, „Gerichtsgutachten zum Berner Process”, Erfurt 1935 str. 145).

„Przywódcy międzynarodowej masonerii na zjeździe w Brukseli uchwalili, aby dla ułatwienia propagandy nadać masonerii w Polsce zabarwienie patriotyczne (por. Allg. Handbuch der Freim. III. 476)”.

Dość jasne i wymowne są te wywnieszenia, rozwiewające tworzona sztucznie legendę o „masonerii narodowej” i „masonerii patriotyzmu”. Nie ma masonerii niezależnej od agentur obcych, — jest tylko jedno, niepodzielne, międzynarodowe wolnomularstwo. Polscy „bracia szkoccy” wchodzą w jego skład.

A to wystarcza — by zadać kłam deklamacjom o „dobrej woli” i „patriotycznych” celach.

## Pociągi na dożynki

Donosiliśmy już o kłopotach, jakie przeżywa „ozonowy” Związek Młodej Polski, który pragnie na gwałt urządzić w Warszawie, w dniu 15 sierpnia, uroczystość „dożynkową”. Pisaliśmy o ułatwieniach, o wozach, które mają jeździć po wsiach i zbierać chętnych do wzięcia udziału w wycieczce do Warszawy, o kielbasie itp. operetkowych pomysłach.

Obecnie dowiadujemy się, że każda dyrekcja kolejowa ma dostarczyć długi pociąg dla zabrania do Warszawy uczestników „dożynek” „ozonowych” — zaś o zapelnieniu pociągów mają się postarać „sanacyjne” organizacje — o ile zdołają.

Zapytać należy — czy tabor wagonowy naszych kolei tak się powiększył, iż pozwala na taką imprezę? Wszakże dotychczas brakowało zwykle wagonów na wycieczki krajoznawcze. Sądźmy, że nie zabraknie ich na ten cel w dniu 14 i 15

sierpnia, kiedy znalazły się dla „ozonowej” organizacji. Sądźmy dalej, że w równej mierze potraktowane będą inne organizacje polityczne urządzające w tych samych dniach swe zjazdy, na które nie potrzebują sztucznymi środkami starać się o uczestników.

## Jeszcze jedna „konsolidacja”

Sen. Marian Wojtek-Malinowski, b. członek PPS, a obecnie „ozonowiec”, ogłasza w prasie „ozonowej” długą odezwę nawołując do jeszcze jednego „zjednoczenia”, a mianowicie — zjednoczenia pracowników.

P. Wojtek-Malinowski pragnąłby naturalnie, by pracownicy „zjednoczyli się” w „sanacyjnej” organizacji zawodowej i używa przy tym wielkich słów o patriotyzmie, solidarności itp.

Stary kawal!

## Nieszkodliwa przygoda



Premier kanadyjskiego stanu Ontario p. Mitchell Hepburn, który lecąc samolotem zaginął na przestrzeni między lotniskami Whitehorse i Juneau na Alasce. Okazało się, że musiał lądować w bezludnej okolicy i po 4 dniach pieszej wędrówki dotarł wraz z towarzyszącymi do osad ludzkich

## Sławek o J. Piłsudskim a masonerii

Znane naszym czytelnikom wywrażenia p. Wł. Baranowskiego o odnoszeniu się J. Piłsudskiego do masonerii zrobiło w kołach „piłsudczyków” wrażenie i spowodowało zakłopotanie, bo p. Walery Sławek, jako przewodniczący Instytutu Józefa Piłsudskiego, ogłasza o słowach Wł. Baranowskiego:

„Streszczenie wypowiedzi się Józefa Piłsudskiego o roli masonerii w Polsce nie odpowiada istotnemu stosunkowi Józefa Piłsudskiego do tego zagadnienia i nie zgadza się z szeregiem innych relacji niewątpliwie autentycznych.”

## SPRAWY GOSPODARCZE

## Rozwiązanie kartelu drożdżowego

Jednak w miejsce rozwiązanego zrzeszenia producentów ma powstać nowe, podobne

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło rozwiązanie z dniem 15 sierpnia r. b. kartelu drożdżowego.

Pierwszy kartel drożdżowy powstał 8 maja 1925 r. Objął on pod firmą „Zrzeszenie Producentów Drożdży” z siedzibą w Warszawie wszystkie czynne wówczas fabryki drożdży a mianowicie: 1) Fabrykę Drożdżowo-Gorzelniczą „Henryków” w Warszawie, 2) Zakłady Przemysłowe „Niechciec”, Pfeffer, Kupczyk i Strauch, 3) Warszawskie Zakłady Przemysłowe Wyrobu Drożdży Prasowanych, Słodu i Spirytusu, S. A., 4) Lesienicką Fabrykę Drożdży Prasowanych i Spirytusu S. A. w Lesienicach, 5) Jan Götz, Okocimski Browar i Zakłady Przemysłowe S. A. w Okocimiu, 6) Pierwszą Krajową Fabrykę Spirytusu i Drożdży Spirytusowych S. A. we Lwowie, 7) Fabryki i Zakłady „Wola Krzysztopor ska”, 8) F. B. Lebermann w Kłobucku, 9) Drożdżownię S. Modelskiego w Sieradzu, 10) Bracia A. D. Strugacz w Oszmianie, 11) Lubońską Fabrykę Drożdży Tow. Akc. w Luboniu pod Poznaniem, 12) Lubelską Fabrykę Drożdży, Spirytusu i Słodu St. Wrzodaka w Lublinie.

Spółka rozporządzała kapitałem zakładowym w kwocie 200 tysięcy, podzielonym na 10 tysięcy udziałów po 20 złotych. Zawarto spółkę na 3 lata, następnie przedłużono ją kilka razy, ostatnio na czas do końca 1941 roku.

Członkom „Zrzeszenia Producentów Drożdży” nie wolno było pod żadnym warunkiem oddawać nikomu poza zrzeszeniem najmniejszych nawet ilości drożdży, przy czym w razie prze-

kroczenia zakazu przewidziane były wysokie kary. Wobec tego, że Zrzeszenie nie zobowiązywało się do przyjmowania od swych członków większych ilości drożdży, które by przekraczały ustalone dla nich kontyngenty zbytu, właściciele drożdżowni byli ograniczeni w wyrobie produkcji. Również członkowie kartelu nie mogli zakładać bez zgody spółki nowych drożdżowni, ani też zawierać umów z fabrykami drożdży nie należącymi do zrzeszenia.

Kartel posiadał ciekawy przywilej pod postacią tzw. „listu żelaznego”.

## Decentralizacja handlu włókienniczego

Ciekawe dane statystyczne, świadczące o zdrowym procesie normalizacji naszej gospodarki

Niezmiernie ciekawe dane odnoszące się do rozwoju handlu włókienniczego, zostały niedawno ogłoszone. Charakteryzują one tendencję rozwojową tej gałęzi naszego handlu i świadczą, że struktura naszego gospodarstwa podlega zdrowemu procesowi normalizacji.

Jako rzecz niezmiernie ciekawą trzeba podkreślić, że wzrost przedsiębiorstw włókienniczych na ziemiach zachodnich i wschodnich, postępuje ciągle naprzód przy równoczesnym spadku w województwach centralnych. Fakt ten obrazuje decentralizację handlu włókienniczego i przenoszenie się z Polski środkowej, gdzie jest on niezwykle rozwinięty do tych polaci, gdzie jest rozwinięty słabiej. Oto kilka cyfr z tej dziedziny.

W roku 1935 było przedsiębiorstw handlu włókienniczego 68 687, w roku 1937 71 518, czyli wzrost wynosi 2 831. W województwach centralnych w roku 1935 było przedsiębiorstw 36 920, gdy w

„List żelazny” było to zobowiązanie się Ministerstwa Skarbu do niewydawania nowych koncesyj na drożdżownie. Wydany on został w okresie urzędowania w Min. Skarbu obecnego prezydenta Warszawy Starzyńskiego.

Kartel drożdżowy — jak to zeznał na procesie prez. Starzyńskiego przeciwnik Wł. Studnickiemu dyrektor kartelu Szeszeszewski — złożył na ręce hr. Janusza Radziwiłła 500 tysięcy złotych na cele wyborcze B. B.

Pomimo kampanii prasowej kartel utrzymywał się nadal, dopiero zarządzenie ministra przemysłu i handlu rozwiązuje go.

Komunikat oficjalny, który zapowiada rozwiązanie „Zrzeszenia Producentów Drożdży”, wspomina też o tym, że utworzony będzie nowy kartel, przymusowy, o ile do dnia 1 października r. b. zainteresowane fabryki nie utworzą nowej organizacji w drodze dobrowolnego porozumienia.

roku 1937 — 33 937, czyli spadek wynosi prawie trzy tys.

Równocześnie na ziemiach zachodnich zanotowano poważny wzrost. W roku 1935 było przedsiębiorstw 8 976, gdy w roku 1937 — 13 335, co oznacza przyrost 3 459 nowych przedsiębiorstw. Podobne zjawisko daje się zauważyć na ziemiach wschodnich; w roku 1935 było 7 378 przedsiębiorstw, w roku 1937 już 8 400 czyli wzrost wynosi 1 022.

Jeśli się przyjrzymy tym cyfrom to jedno jeszcze charakterystyczne zjawisko, które nie jest oczywiście liczbowo ujęte, mianowicie zahamowanie i spadek rozwoju w województwach centralnych, jest niewątpliwie związane z akcją antyżydowską. Żydzi, którzy w Polsce centralnej mają w swych rękach wyłącznie niemal handel włókienniczy, zaczynają się wycofywać z tej gałęzi handlu. Natomiast wzrost na ziemiach wschodnich wiąże się z akcją osiedlenia, którą prowadzi Str. Narodowe.

## Przemysł włókienniczy

robi dobre interesy

Rentowność wielkich zakładów włókienniczych ciągle wzrasta

Łódź, 30. 7. — Jeszcze nie tak dawno ze strony przemysłowców włókienniczych słyszeliśmy stałe narzekania na ciężkie położenie włókiennictwa. Padały zdania, że przemysł włókienniczy stoi wobec poważnych powikłań, które grożą niemal katastrofą. Na łamach naszego pisma niejednokrotnie przyglądaliśmy się te ożywiste kłamstwa wykazując cyfrowo, że zyski przemysłowców stale wzrastają i są niewspółmiernie wysokie.

Obecnie doczekaliśmy się potwierdzenia naszych wywodów ze strony najbardziej chyba miarodajnej. Przeglądamy właśnie Mały Rocznik Statystyczny i co się okazuje: na przestrzeni kilku ostatnich lat rentowność wykazuje stałą i to znaczną tendencję wyższą, wyrażającą się przede wszystkim we wzroście zysków wiel-

kich przedsiębiorstw włókienniczych.

W roku 1935 bilans spółek akcyjnych wykazał straty, wynoszące 8 milionów, rok następny już wykazał zyski w wysokości 7 milionów zł. Jeśli chce się uzyskać właściwy obraz zysków przemysłu włókienniczego, trzeba zawsze mieć na uwadze, że bilanse z reguły tak są ułożone, że ukrywają zyski w gąszczy najróżniejszych pozycji. Bywa tak, że spółka akcyjna oficjalnie wykazuje straty, gdy tymczasem faktycznie spółka przynosi zyski.

Dane nasze odnoszą się do roku 1936. W roku 1937 i bieżącym niewątpliwie zyski te jeszcze bardziej wzrosły. Nie przeszkadza to ciągle narzekaniom i błaganiom u sfer oficjalnych o nowe ustępstwa i koncesje. Baroni włókienniczy nigdy nie są nasyceni. (m)

## Zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych

W dniu 29 lipca r. b. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych. Obrady poświęcone były sprawie reorganizacji ustroju cechowego w związku z ostatnio przeprowadzoną nowelizacją prawa przemysłowego.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa przyszłego ustroju związków cechów, przy czym większość mówców wypowiedziała się za koniecznością powołania do życia powiatowych związków cechów, co nie wykluczałoby powołania do życia również związków cechów branżowych w przedsiębiorstwach do tego zawodach rze-

mieślniczych.

Omawiano również możliwości przyszłej współpracy powiatowych związków cechów z odnośnymi lokalnymi społecznymi organizacjami rzemieślniczymi.

Przygotowane przez Związek Izb Rzemieślniczych wzorowe statuty cechów i związków cechów postanowiono zostawić wszystkim izbom rzemieślniczym w celu zaciągnięcia opinii zainteresowanych organizacji, po czym zostaną one powtórnie rozpatrzone na następnym zjeździe izb rzemieślniczych, którego termin ustalono na połowę września r. b.

## KRONIKA GOSPODARCZA

(k) Z przemysłu olejarskiego. Mniejsze olejarnie odczuwały w ostatnich miesiącach brak surowca krajowego. Większe zakłady olejarskie posiadały zapasy krajowych nasion olejistych z poprzednich jeszcze miesięcy, a poza tym otrzymywały słonecznik zagraniczny w dostatecznych ilościach. Cena i zbyt olejów nie wykazały ostatnio większych zmian. Bołaczka olejarska była trudnością ze zbytem makuchów. Tak samo bowiem jak przy otrębach, dowóz pasz z zagranicy powodował zmniejszenie popytu na makuchy krajo-

we. Również eksport makuchów jest zahamowany. W wyniku tego staną rzeczy w olejarniach nagromadziły się duże zapasy makuchów, zaś cena ich zmniejszała. Dopiero pod koniec kwartału zakaz wywozu pasz za granicę został zniesiony i poprawiły się wobec tego stosunki zbytu. (L)

(k) Nowe chrześcijańskie zrzeszenie. Z inicjatywy Związku Polskiego powstaje obecnie Zrzeszenie Chrześcijańskich Wytwórców Konserw, które ma podjąć walkę o rozszerzenie wpływowość rodzime polskiego przemysłu konserwowego. W przemysle konserwowym przeważają obecnie Żydzi, którzy też kierują istniejącym zrzeszeniem

branżowym. Jaskrawym wyrazem tego stosunku jest żydowski kierownictwo biura.

(k) Możliwości eksportu rolniczego na

Litwę. W związku ze zbliżającą się chwilą podjęcia rokowań handlowych polsko-litewskich zainteresowane organizacje rolnicze podjęły badania możliwości eksportu rolniczego na Litwę. Jak z tej analizy wynika, Litwa przywozi stale znaczne ilości materiału hodowlanego, tak roślinnego, jak i zwierzęcego. Zwierzęta hodowlane sprowadza Litwa zazwyczaj z Niemiec, Danii i Anglii. Obecnie, wobec nowych możliwości stosunków handlowych z Polską, największe widoki powodzenia miałby eksport koni, przede wszystkim pełnej krwi angielskiej, których hodowla stoi na wysokim poziomie. Jeśli chodzi o artykuły roślinne, to przedmiotem zainteresowania strony litewskiej są nasiona selekcyjne zbóż, zwłaszcza pszenicy i owsa, żyta oraz nasion strączkowych (grochu) i nasiona buraków. Ponadto istnieją pewne możliwości eksportu siodła.

(k) Przesyłki do Gdańska. Niektórzy interesanci gospodarczy ujawnili niezadowolenie z istniejącego od czerwca 1935 r. zarządzenia polskich władz kolejowych, na mocy którego opłaty przy nadawaniu przesyłek do Gdańska uiszczać winni nadawcy a pobieranie zaliczeń od Gdańska nie jest dopuszczalne. Właśnie w tej niedopuszczalności pobierania zaliczeń upatrują pewnie koła przemysłowo-handlowe utrudnienie obrotu handlowego z Gdańskiem. Z kompetentnej strony wyjaśniają jednak, że dla firm, mających przedstawicielstwa w Gdańsku i dysponujących kredytem złotowym w Dyrekcji P. K. P. w Toruniu, rozliczenie się z gdańskimi interesantami nie powinno następcą żadnych trudności. (L)

(z) Wzmoczone obroty na międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie. Na tegorocznych Targach Futrzarskich w Wilnie panuje znacznie większe ożywienie niż w latach poprzednich. Obroty wykazują 40 pct wzrostu w stosunku do roku ub. Również mimo ograniczeń dewizowych Targi odwiedzane są przez licznych kupców z zagranicy, a głównie przez Anglików, Holendrów i Niemców. W dniu 28 bm. przybyła do Wilna na Targi specjalnym pociągiem wycieczka 300 kupców z Warszawy.

(k) Wzrasta import maszyn. Według danych za pierwsze półrocze r. b., import maszyn wszelkiego rodzaju wzrósł wydatnie w porównaniu z tym samym okresem r. ub. Czterokrotnie powiększył się mianowicie przywóz wszelkich obrabiarek do metali oraz maszyn formierskich dla odlewni, a to z 4 061 tys. zł do 16 596 tys. zł wartości. Jednocześnie import maszyn włókienniczych podniósł się z górą dwukrotnie — z 3 498 tys. zł do 7 586 tys. zł. Poważny wzrost nastąpił również w zakresie przywozu przyrządów, aparatów i maszyn elektrycznych wraz z częściami. Wartość tego importu podniosła się z 13 140 tys. zł do 22 409 tys. zł.

## Krótkie informacje gospodarcze

— Pierwsze półrocze r. b. zaznaczyło się dużym wzrostem importu nawozów sztucznych. W okresie tym mianowicie przywieźliśmy 127 337 ton, wartości 6 788 tys. zł, podczas gdy w analogicznym okresie roku ub. 90 121 ton, wartości 4 269 tys. zł.

— W pierwszym półroczu r. b. wyeksportowaliśmy 26 022 ton ziemiaków, wartości 2 235 tys. zł. tzn. o 2 465 ton mniej, co stanowi o 707 tys. zł mniej, niż w pierwszym półroczu r. ub.

## Błogosławieństwa Ojca św.

z okazji powrotu relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski.

Relikwie św. Andrzeja Boboli, z którego imieniem była związana przepowiadania wskrzeszenia Polski, powróciły do Ojczyzny. W celu uczczenia tego radosnego dla nas momentu, oraz dania wszystkim katolikom możliwości otrzymania pamiętki z tego wydarzenia, Stolica Apostolska łaskawie zatwierdziła specjalny wzór na błogosławieństwa, wydawane z okazji kanonizacji i przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski.

Komitet Organizacyjny Pielgrzymki do Rzymu w Warszawie, ulica Ś-to Jańska 15 (konto PKO nr 468 ks. Jan Rostworowski), pragnąc dać możliwość wszystkim katolikom-Polakom otrzymania specjalnego błogosławieństwa Stolicy Apostolskiej, przyjmuje na nie zapisy.

Koszt formularza tego błogosławieństwa, zawierającego prócz tekstu fotografie Ojca św. oraz wizerunek św. Andrzeja Boboli — wynosi 1 60.

Część opłat za formularze błogosławieństwa są przeznaczane na pokrycie kosztów kanonizacji, oraz na budowę świątyni pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

Przy zgłaszaniu zapisu na błogosławieństwo należy dokładnie podać: nazwisko i imię (może być z rodziną), jak również dokładny adres, pod który błogosławieństwo ma być wysłane z Rzymu.

Zapisy i zgłoszenia należy kierować pod adresem Komitetu Organizacyjnego w Warszawie, ul. Świętojańska 15 (konto PKO nr 468 ks. Jan Rostworowski).

## Duża uroczystość polskiego świata pracy w Gdańsku

Związek Pracowników Kupieckich w Gdańsku, zwrócił się do organizacji pracowniczych w Polsce z apelem w związku z obchodzoną 30-letnią jubileuszem swego istnienia.

W dniach 14 i 15 sierpnia odbędą się uroczystości jubileuszowe. „Abyśmy pomimo otaczającego nas totalizmu obcego — dać mogli w sposób należyty świadectwo naszej żywotności i podkreślić niezłomną wolę dalszego wytrwania, postanowiliśmy rocznicy tej nadać charakter uroczystego obchodu połączonych ze zjazdem koleżeńskim w Gdańsku”.

## Ograniczenie wyjazdów za granicę

Na wniosek Ligi Popierania Turystyki, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie przesłała wszystkim organizacjom gospodarczym swego okręgu okólnik w sprawie możliwie najwydatniejszego ograniczenia urlopowych i zdrowotnych wyjazdów za granicę, a to przede wszystkim ze względu na bilans płatniczy.

Doskonałe zdrowiska krajowe, tanie i skuteczne, stoją otworem dla polskiego kuracjusza, należy więc urlop zdrowotny spędzić w kraju ku pożytkowi zdrowia, kieszeni i w interesie wspólnego dobra społecznego.

## Nowe kasy bezprocentowe

Na terenie województwa tarnopolskiego otwarto dwie nowe katolickie kasy bezprocentowego kredytu w Jeziernej i Zatońcach. Liczba bezprocentowych kas wraz z nowo utworzonymi wyniesie dziesięć.

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 1. 8. Zyto nowe 17,50—18; pszenica I st. 25,75—26,25, II st. 24,75—25,25; jęczmień I gat. 16—16,25, II gat. 15,75—16; otręby żytnie 12—12,50; otręby pszenne m. 11,50—12, otręby pszenne gr. 13—13,50; mąka żytnia 65% 32,50—33; mąka pszena 65% 39,75—40,75.

Łódź, 1. 8. Zyto nowe 17,75—18; pszenica jedn. 26—26,50, zb. 25,75—26; jęczmień przem. 16,50—17; owies jedn. 20—20,25, zb. 20—20,75; otręby żytnie 11,25—11,50; otręby pszenne sr. 11—11,25, gr. 11,25—11,50; mąka żytnia 65% 32—32,50; mąka pszena 65% 40—41.

Lwów, 1. 8. Zyto I st. 16,75—17, II st. 16,50—16,75; pszenica jedn. cz. 23,50—23,75—24, biała 25,25—25,50, zb. 24,25—24,50; jęczmień przem. 15,75—16,25, past. 14,75—15; owies I st. 19,75—20, II st. 18,25—18,75; otręby żytnie 8,75—9; otręby pszenne gr. 10,25—10,50 sr. 9,25—9,50, m. 10,25—10,50; mąka żytnia 65% 31,25—31,50; mąka pszena 65% 40—40,50.

Katowice, 1. 8. Zyto 19—19,50; pszenica cz. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień przem. 17,50—18, past. 16,50—17; owies jedn. 20,50—21, zb. 19,50—20; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12—12,50, sr. 10,50—11, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 30,50—31; mąka pszena 65% 38—38,50.

Warszawa, 1. 8. Zyto nowe 16—16,50; pszenica nowa 23,50—24,50; jęczmień I st. 16,50—17, II st. 16,50—17; owies I st. 18,50—19; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12—12,50, sr. 11—11,50, m. 11—11,50; mąka żytnia 65% 27,75—28,25; mąka pszena 65% 37—38.

**NOWY SKANDAL W Z. N. P.**

# Za wszystko płaci nauczyciel

**Po 3 złote dopłacić mają nauczyciele do fatalnej gospodarki b. zarządu Z. N. P. — Słuszne zarządzenia kuratoriów**

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek złej gospodarki Związku Nauczycielstwa Polskiego zarząd główny rozpatrzywszy się w stratach, spowodowanych głównie przez udział w wydawnictwie „Dziennika Porannego”, a także przez kilkakrotne rugi pracowników, wynikiem wskutek kolejnego przechodzenia władzy, postanowił nałożyć na wszystkich członków Związku jednorazową daninę w kwocie 3 zł od głowy.

W specjalnym okólniku oddział grodzki w Warszawie zawiadomił swoich członków, iż „kwotę 3 zł postanowił potrącić łącznie ze składkami, przy czym w maju będzie potrącona kwota 2 zł, w czerwcu 1 zł”. To potrącenie łącznie ze składkami odbywało się w ten sposób, że wyznaczeni przez władze szkolne płatnicy, którzy wypłacają miesięcznie pensje, nie pytając zainteresowanych o zgodę, potrącali wyżej wymienione sumy, jak to stało czynili ze składkami członkowskimi na ZNP.

Tego było władzom szkolnym za wiele. Kuratorium Warszawskie, a prawdopodobnie i inne kuratoria wydało zarządzenie, że płatnikom nie wolno czynić żadnych potrąceń na cele Związku i że obowiązkiem ich jest wypłacić nauczycielom pełne pobyry. Zarządzenie miało obowiązywać od 1 sierpnia. Tzn., że od dzisiaj nauczycielstwo szkół powszechnych miało być wyrwane z niewoli ZNP, w przyszłości składki miały być wpłacane dobrowolnie. W praktyce równo się to wystąpieniu ze Związku wielkiej masy przymusowych dotychczas członków. Zarządzenie kuratorium wywołało konsternację wśród menedżerów ZNP. Rozpoczęły się bezpośrednie i zakulisowe zabiegi o cofnięcie tego zarządzenia. Ostatecznie doszło do kompromisu, polegającego na przesunięciu terminu o dwa miesiące, czyli do 1 października.

## Harcerze polscy uratowali wieś

Mor. Ostrawa. (PAT) Harcerze polscy, obozujący w Szobiszowicach, spełnili dobry uczynek, który chlubnie zapisze się w pamięci mieszkańców.

W sąsiedniej wiosce Zermanicach uderzył piorun w zabudowania gospodarcze Bartka, wywołując pożar, który zagrażał całej wiosce. Harcerze biegiem przybyli na miejsce pożaru, zaalarmowali całą wioskę i przeprowadzili tak energiczną akcję ratunkową, że zdołali opanować pożar przed przybyciem straży pożarnej. Wieś Zermanice, która według spisu ludności ma posiadać charakter czeski, wyraziła wdzięczność harcerzom polskim za tak ofiarną i bezinteresowną pomoc.

## Ciężka dola artysty

Artysta teatru grodzieńskiego Włodzisław Preiss ogłosił protestacyjną głodówkę przeciwko Związkowi Aktorów Scen Polskich, który przed dwoma laty zawiesił go w prawach członka. Jednocześnie na znak solidarności ze strajkiem głodówkę rozpoczęła również była suflerka tego teatru, Janina Andrykiewicz. Oboje głodują już 8 dni, nie przyjmując żadnego pożywienia. Są bardzo wyczerpani, a w 7-ym dniu dostali gorączkę. Na list interwencyjny prezydenta miasta, aby Związek Aktorów Scen Polskich zainteresował się losem obojga nieszczęśliwych, nadeszła odpowiedź negatywna. Ponieważ stan obu głodujących zagrażał ich zdrowiu, wobec tego przewieziono ich do szpitala. Strajkujący dotychczas strajku głodowego nie przegrali.

## „Piłsudski“ wyruszył do Skandynawii

Gdynia. (Tel. wł.) W poniedziałek o godz. 13 wyjechał z Gdyni motorowiec „Piłsudski” z ostatnią tegoroczną wycieczką morską. Statek zawinie do Sztokholmu, do Kopenhagi i do Oslo. Powrót do Gdyni przewidziany jest 8 bm.

W wycieczce bierze udział ponad 700 pasażerów, m. i. marsz. Sejmu, Sławek, który w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w towarzystwie komisarza Rządu Sokola zwiedził Gdynię. Marsz. Sławkowski asystował kilka osób z grupy „Kurier Porannego”. Na „Piłsudskim” zaokrętował się również mł. Urych z małżonką. (P)

Powodem odroczenia tego zarządzenia ma być umożliwienie przejścia na inny system poboru składek.

Wytargowane dwa miesiące będą ważne niezwykle nie tylko dla Związku Nauczycielstwa Polskiego, będąc czynnikiem usilnej kampanii wyborczej do samorządu. Tzw. Centralny Komitet Porozumiewawczy, obejmujący urzędników państwowych, samorząd-

wych i prywatnych i narzucający rzęszom urzędników ideologię „Frontu Demokratycznego”, zarządził wśród swoich członków specjalną zbiórkę na cele wydawnicze. Zbiórka ta wydaje dość obfite rezultaty. Ma być przeznaczona na stworzenie, a właściwie na wskrzeszenie w stolicy organu tego „frontu”. Będzie on potrzebny zwłaszcza w okresie wyborczym. (W)

## Samochód zmiadzony przez pociąg

**Dwóch pasażerów zabitych, trzech ciężko rannych**

Stanisławów. (Tel. wł.) Pociąg osobowy, zdążający ze stacji Olechów do Niżniowa, pow. tłumacki, najechał na auto osobowe, prowadzone przez Adama Orzechowskiego z Kalusza. Samochód jechał bez zapalonych świateł. W wyniku strasznego zderzenia zostali zabici: Białas Mieczysław i

Hirschhorn Franciszek; ciężkie rany odnieśli Tuziczka Tadeusz, Jura i szofer Orzechowski. Ciężko rannych przewieziono do Stanisławowa. Szofera aresztowano. Orzechowski i pasażerowie wracali do Kalusza z meczu piłki nożnej.

## Dwa wyroki na komunistów wołyńskich

**Zupełna kompromitacja Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej**

W procesie przeciwko wyrotowcom komunistycznym działającym na Wołyniu, a odpowiadającym przed Sądem Okręgowym w Lucku, zapadły dotychczas dwa wyroki. Osk. Danila Lukiańczuk i Paweł Głinnik skazani zostali na 7 lat więzienia, czterej inni oskarżeni na 6 lat i 1 oskarżony na 2 lata więzienia. Skazani odpowiadali

za organizowanie strajków rolnych, ukrywanie komunistów, organizowanie nielegalnych zebrań itp.

W drugim procesie sąd wydał wyrok skazujący Stefana Onufrejczuka na 8 lat więzienia, Jana Wojtuśka na 10 lat więzienia, Dymjana Omelczuka na 6 lat więzienia, dwóch oskarżonych po 4 lata więzienia, a 1 oskarżonego



Policja amerykańska rozpraszając strajkujących robotników używa specjalnych naboju gazowych, powodujących silne łzawienie. Na zdjęciu policjant daje serię strzałów z ręcznego karabinu maszynowego.

**WYROK W LWOWSKIM PROCESIE KOMUNISTYCZNYM**

# 200 milionów złotych na propagandę komunistyczną

**Prokurator o sposobach dzisiejszej walki komunistycznej — 11 komunistów skazanych, 2 oskarżonych sąd uniewinnił**

Jak już informowaliśmy, przed Sądem Okręgowym we Lwowie toczył się przez szereg dni wielki proces przeciwko 13 komunistom (w tym 12 Żydom). W ostatnim dniu procesu (sobota) przemawiał prok. Olszewski oraz obrońcy oskarżonych adw. Landau i Axer.

Po scharakteryzowaniu oskarżonych i stopnia ich winy oskarżyciel prok. Olszewski omówił sposoby dzisiejszej walki komunistycznej. Gdy przedtem dążono do rewolucji drogą otwartego buntu, obecnie po siódmym plenum Kominternu postanowiono prowadzić walkę od wewnątrz, rzekomo dla obrony praw i wolności demokratycznej. Stworzono fronty: demokratyczny, antyfaszystowski, ludowy i w ich ramy wtłoczono hasła i cele komunistyczne. Stworzono szereg agend legalnych i nielegalnych. Jedną z nich była Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, z szeregu której pochodził osk. Weintraub.

Omówiwszy prawdziwość akt komunisty Cywińskiego i ich znaczenie dla KPZU, domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonych dlatego, że jako ludzie inteligentni, których trudno obalamucić, działali nie z pobudek ideologicznych, ale dla korzyści materialnych.

W archiwum Cywińskiego znajdują się cyfry, zamykające budżet wyłączone CKKPZU, w którym np. za kwiecień jest cyfra 38 tys. zł, za wrzesień 42 tys. zł, za styczeń 26 tys. fr. szwajc. Ogólna suma, wydawana rocznie na propagandę komunistyczną, wynosi 200 miln. zł.

Działacze komunistyczni pobierali miesięcznie przeciętnie po 300 zł, a prócz tego mieli do dyspozycji większe kwoty na cele partyjne, z których się nie wylizali, np. Grosfeld nie wylizywał się z kwoty 3.000 zł.

Z tych też względów powinni oskarżeni być szczególnie surowo ukarani, gdyż są to ludzie brudnego, krwią

na 2 lata więzienia z zawieszeniem tej ostatniej kary na 5 lat. Skazanych sąd pozbawił praw od 10 do 5 lat.

Na procesie wyszło na jaw, iż komunisty grasują głównie na terenie wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej („sanacyjnego”) popieranego i subwencjonowanego przez skarb państwa, samorząd terytorialny i gospodarczy Wołynia. Sądzimy, że po ujawnieniu tych faktów przestanie się wreszcie topić pieniądze w organizacji tak wynaturzonej i niebezpiecznej; czas pomyśleć o jej szybkiej likwidacji.

## Nowy lugier polski udaje się na połów śledzi

Gdynia. (Tel. wł.) Poza trójka lugrów rybackich dla połowów dalekomojskich, które otrzymały nazwę „Korab”, zbudowano dla Polski nową jednostkę, która pływać będzie pn. „Delfin I”. Lugier ten został zbudowany w Gdańsku, gdzie również wykończony jest jego bliźniak, „Delfin II”.

Pod względem wyposażenia technicznego, „Delfin” podobny jest do „Korabia”. W poniedziałek na „Delfinie” umieszczono ponad tysiąc beczek ze solą, zaokrętowano załogę i poczyniono wszelkie przygotowania do podróży na Morze Północne, dokąd lugier udaje się na połowy. (P)

## Dr Kiernik wraca do Polski?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach ludowców obiegają pogłoski, że b. minister dr Władysław Kiernik, żyjący na emigracji w Pradze, podobno ma zamiar powrócić do Polski. Na razie zlikwidował swoje mieszkanie. (W)

## Nowe przepisy skarbowe

Warszawa. (Tel. wł.) Z dniem 1 sierpnia weszły w życie nowe przepisy skarbowe polsko - niemieckie. Sławki według nowego układu są nieco obniżone. (W)

## Splonął samochód z piwem

Inowrocław. (Tel. wł.) W poniedziałek około godz. 18.30 z nieustalonych przyczyn zapalił się stojący przy ul. Królowej Jadwigi wielki samochód ciężarowy Browarów Grodzkich nr A 68 491.

Wskutek pożaru uległ zniszczeniu motor i część karoserii. Kilkanaście skrzyń z piwem zdołano uratować.

Pożar zlokalizowała miejscowa straż pożarna.

## Nielegalne ulotki O. U. N.

Warszawa. (Tel. wł.) W pow. zborowskim, woj. tarnopolskiego, odbywa się nieustanny kolportaż ulotek OUN. Przy rozdawaniu ulotek, co się odbywa przeważnie w nocy, rozlegają się dzwony w cerkwiach, co budzi przerażoną ludność i wprowadza duże podniecenie. (W)

## Nagrody Akademii Francuskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Akademia Francuska rozdzieliła nagrody, przeznaczone dla tych, którzy przyczyniają się do propagandy języka francuskiego za granicą; m. i. nagrodę 5000 franków przyznano Instytutowi Francuskiemu w Warszawie. (W)

splamionego pieniądza.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców sąd ogłosił wyrok. Z wyjątkiem osk. Samsona Mandla i Ireny Feld, którzy zostali uniewinnieni, wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę więzienia w rozmiarach od półtora roku do 8 lat.

W stosunku do osk. Bazylego Hraniczki, skazanego na 7 lat, i Aleksandra Weintrauba, skazanego na lat 3, którzy odpowiadali z wolnej stopy, trybunał na wniosek prokuratora postanowił zmienić środek zapobiegawczy. Na sali rozpraw doreczono im decyzję, zawierającą nakaz aresztowania i policja odprowadziła ich do więzienia.

Równocześnie trybunał pozostawił bez uwzględnienia wniosek obrony, aby wypuścić na wolną stopę aż do uprawomocnienia się wyroku skazanych na dwa lata osk. Finela i Katznera.

**KRONIKA PABIANIC**

Zapisujemy się na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę. Przypominamy Szan. Czytelnikom, że tegoroczna pielgrzymka pieszą do Częstochowy organizowana przez parafię św. Mateusza wyruszy z Pabianic dnia 20. bm. Zapisy przyjmuje codziennie biuro tejże parafii.

**Krwawe porachunki w barakach miejskich.** Tak zw. baraki miejskie przy ul. Karolewskiej, w których zamieszkuje około 18 rodzin są terenem stałych krwawych porachunków pomiędzy mieszkańcami. Porachunki takie kończą się zwykle ciężkimi urazami cieleśnymi i szkodą na rzecz miasta, które bardzo często przeprowadzić musi naprawy połamanych okien, drzwi itp. W czwartek ub. znowu wynikła krwawa bójką pomiędzy braćmi Teodorem, Romanem i Zenonem Hergeselami, a Kucharskim, zam. przy ul. Kofciuszki, Młynarczykiem (Orlicz - Dreszera 23) i Karpińskim (ul. Karolewska). W następstwie bójkі zostali ciężko poranieni wszyscy bracia Hergesel, których odstawiiono do szpitala Ubezpiec. Społecznej. Kucharskiego Karpińskiego i Młynarczyka oddano w ręce policji, która prowadzi dalsze dochodzenia.

**Poranili nożami.**

Bracia Konstanty i Leon Pawlaczykowie, zam. przy ul. Kilińskiego 45, poranili nożami podczas bójkі Konstantego Matiaszka, mieszkańca wsi Petrykowice. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego.

**KRONIKA UJAZDU**

**Akcja odżyźnieniowa w Ujeździe.** Przewadzona przez Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Ujeździe pod Lodzią akcja odżyźnieniowa daje coraz lepsze wyniki. Żywy udział w pracy uświadamiającej bierze ks. proboszcz Szubiński i ks. prefekt Kopytko.

W Ujeździe odczuwa się brak chrześcijańskiego kupca zbożowego. Żydowskich tej branży jest blisko 10.

**KRONIKA SIERADZA**

**W sprawie moralności na plaży.** W niedzielę, 31. ubm. ks. prob. Góra wypowiedział z ambony uwagę publiczności pod adresem plażowiczów, przeważnie młodzieży, która odbywała defilady w kostiumach kąpielowych wzdłuż plaży. Kapłan wskazał na konieczność kapania się i plażowania oddzielnie mężczyzn i oddzielnie kobiet, co na plaży sieradzkiej jest zupełnie możliwe, wskutek jej wielkiej przestrzeni.

**KRONIKA RADOMSKA**

**Prenumeratę „Oregdownika” w Radomsku** na miesiąc sierpień i następne przyjmuje p. Jan Piątaćkiewicz, Radomsko, ul. Górna 9. Abonament miesięczny „Oregdownika” wraz z dodatkiem książkowym już z odnośnikami do domu wynosi tylko 2,50 zł.

**Zakończenie półkolonij letnich na Lipiu.** W dniu 28. ub. m. odbyło się uroczyste zakończenie półkolonij letnich, prowadzonych przez komitet pomocy dzieciom i młodzieży. W półkoloniach brało udział 300 chłopców rekrutujących się wyłącznie z dzieci najbardziej potrzebujących i bezrobotnych miasta Radomska. Z dniem 1. bm. rozpoczęły się półkolonie dla 300 dziewcząt z Radomska. Półkolonie te będą trwały do 30. bm.

**Karygodne wyryki nieletnich chłopów.** Kilkakrotnie pisaliśmy o lobuzerskich występach pobawianych opieki rodziców, dzieci. Obecnie znowu grupa wyrostków, bawiących się nad torem kolejowym, obrzuciła kamieniami przejeżdżający w stronę Piotrkowa pociąg pociąg pociąg. Maszynista pociągu p. Stankiewicz został trafiony kamieniem w głowę, odnosząc lekką ranę. Czas, by policja zajęła się wyrykami niepojętanych wyrostków.

**KRONIKA WARTY**

**Zebranie Str. Narodowego.** W dniu 31. ub. m. w sali „Sokola” po nabożeństwie sumowym odbyło się zebranie Str. Narodowego całego obwodu. Zebraniu przewodniczył kierownik kół Jan Makólski. Referat o polityce w Polsce i za granicą wygłosił delegat Zarządu Okręgowego p. Radomski. Z kolei przemawiał na tematy organizacyjne prezes powiatowy S. N. p. Norbert Dąbrowski. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

**KRONIKA PIOTRKOWA**

**Zebranie Związku Młynarzy.** W dniu 31. ub. m. w lokalu sejmiku powiatowego odbyło się walne zebranie młynarzy pow. piotrkowskiego pod przewodnictwem p. Manteja z Przygotowa. Dokonano wyboru nowego zarządu oraz omówiono sprawę przemianu nowej partii zboża.

**Uroczystość narodowa w Magdalenowie.** W niedzielę, 30. ub. m. we wsi Magdalenowie odbyła się uroczystość poświęcenia proporcji Stronnictwa Narodowego miejscowego kół.

**Czy jest w tym sens?** W Piotrkowie znajduje się tzw. „szpital żydowski” im. małż. Braun, utrzymywany całkowicie z pieniędzy samorządowych. W szpitalu tym znajduje się zawsze 60-70 procent chorych chrześcijan, którzy muszą się poddać żydowskiemu rytuałnemu odżywianiu, bowiem szpital ten administrowany jest przez Żydów. Nierzadko zdarza się, że z braku pieczywa, którego Żydom nie wolno spożywać, chorzy chrześcijanie muszą jeść mace. Czy jest w tym sens, by utrzymująca się za pieniądze chrześcijan placówka, znajdowała się w ręku Ży-

**Ejtingon zakłada plantacje bawełny****Jak się robi w jedwabiu — Czek na milion**

Łódź, 1. 8. — Różne są sposoby stosowane przez „łodzermenszów” w celu zrobienia zawrotnych fortun. Kiedyś można było się czegoś dorobić uczciwą pracą, wysiłkiem, oszczędnością, dziś te metody już zarzucono. Po co się wysilać, trudzić i czekać na wynik przez całe lata? „Lodzermensch” musi zrobić pieniądze jak najszybciej i przy najmniejszym wysiłku. Praca? To nie dla niego, niech pracują głupi i tak się niczego nie dorobią. Od czego jest „kiepele”?

Można fabrykę podpalić, już się ma milion, można zrobić plajtę, założyć spółdzielnię pracy, wyzyskać robotników, zarywać skarb państwa. Kto nie kombinuje, ten nie jedzie. Ale to są kryminalne sposoby i nie zawsze się udają, czasem takim typem zainteresuje się prokurator i wsadzi do „mama” i cały plan diabli biorą. Toteż stosują je mniej przebiegłe Żydki speculanci, które się z bogactwami na śledziach, jednym słowem zwykła holota fabrykancka. Ale arystokracja, grube ryby, nie mogą się plamić tego rodzaju metodami...

**PLANTACJE BAWELNY**

Kto wpadł na przykład na pomysł założenia plantacji bawełny w Brazylii? Przecież bawełna to artykuł pierwszej potrzeby dla całego przemysłu włókienniczego, przepłacamy za niego

grube pieniądze, wysyłamy za granicę cenne dewizy. Gdy będziemy mieć własne plantacje, bez ograniczenia można będzie sprowadzać ten cenny surowiec i zaoszczędzimy gotówkę. Niech tylko rząd da zezwolenie, a znajdą się przemysłowcy, którzy to całe przedsiębiorstwo sfinansują.

I znalazł się oczywiście zaraz wielki plantator. Kto? No, któż by, jak nie Ejtingon.

Wiele wiązano z założeniem tych plantacji, ale nie od razu spostrzeżono się, dlaczego to Ejtingon tak skwapliwie zgłosił swe usługi i zaangażowanie swych kapitałów w tak niepewnym interesie. Tymczasem rzecz wyglądała b. prosto. Obowiązująca u nas reglamentacja dewizowa ograniczyła do minimum wywóz pieniędzy za granicę.

Otóż plantacje w Brazylii byłyby wspaniałym pretekstem do wywożenia kapitału z kraju. Czyż nie przebiegły pomysł?

**JESZCZE JEDEN SPOSÓB**

Albo taki niewinny trick. Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu, której właścicielem jest Żyd milioner Wiślicki, ma przywilej, że przedać może sprzedawać dla zagranicy po cenach znacznie niższych, niż na rynku wewnętrznym. Pewnie, że nie pracuje ze stratą, odbija sobie to w dwójnasób na

konsumentach w kraju.

Nie tak dawno w Łodzi wśród żydowskich fabrykantów wywołał panikę fakt, że na rynek rzucono wyroby ze sztucznego jedwabiu po cenach niezwykle niskich. Żydki zachodziły w głowę, kto uprawia taki dumping, jak on kalkuluje, że może sprzedawać po tak niskich cenach?

Rzecz się po pewnym czasie wyjaśniła. Takim figlarzem był Ejtingon. On to otrzymywał z fabryki przedać po cenach wywozowych, a więc dwukrotnie niższych, niż krajowe i gotowe fabrykaty puszczał na rynki wewnętrzne. Oczywiście dużo było z tego krzyku. Kto zawinił? Nikt nie zawinił, wszyscy chodzą wolno i bezpiecznie. Ale Ejtingon zarobił na tym grube sumy.

**PLEWICKAJA I... EJTINGON**

Głośna była nie tak dawno sprawa porwania przez agentów GPU przywódcy emigracji rosyjskiej w Paryżu gen. Millera. Dużo się kolo tego porwania narobiło huczku, światowa prasa rzuciła podejrzenia, że to zrobiło niemieckie „Gestapo”. Alisich wkrótce się wyjaśniło, że to krwawi kaci bolszewicy przy pomocy zdrajcy, emigranta, będącego na usługach GPU, gen. Skoblina i jego żony, słynnej śpiewaczki Plewickiej uprowadził gen. Millera, który im był mocno niewygodny i psuł robotę komunistyczną wśród rosyjskiej emigracji.

Skoblina zdążył uciec do Rosji, natomiast jego żonę aresztowano. I w czasie badań Plewickiej, agentki bolszewickiej, wypłynęło nazwisko... Ejtingona. Co miał znowu wspólnego Ejtingon z Plewicką, z całą aferą porwania emigracyjnego działacza rosyjskiego?

Nic, na pewno nic. Ale przy Plewickiej — jak podała prasa — znaleziono czek na większą sumę, wystawiony podobno przez Ejtingona...

**Stronnictwo Narodowe na wsi**

Brzeziny, 1. 8. — W niedzielę, dnia 31. ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne nowego kół Stronnictwa Narodowego we wsi Biała, pow. Brzeziny. Zebraniu przewodniczył p. Stanisław Drozdowski, przemówienia wygłosili: Józef Tarapacz i Kazimierz Darczyński. Wybrano zarząd nowozałożonej placówki Stronnictwa Narodowego.

Również tego samego dnia przy udziale wspomnianych wyżej prelegentów odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego

go we wsi Bałków, pow. Łęczyca, pod przewodnictwem prezesa Stanisława Józwiaka. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 200 osób. Na zebraniach panował entuzjastyczny nastrój, wznoszono okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, Narodowej Polski i prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, adw. Kazimierza Kowalskiego.

Po zebraniu w Bałkowie odbyła się zabawa taneczna.

**Precz z warcholstwem i sobiepaństwem kupieckich wielmożów****Musi powstać jednolity front polskich organizacji kupieckich — Ułatwić odmarsz kacykom i medalowiczom**

Łódź, 1. 8. — Na terenie żydowskiego kupiectwa łódzkiego obserwujemy charakterystyczne zjawisko stale postępującego ujednolicenia organizacyjnego. W ubiegłym roku doszło do fuzji dwóch żydowskich stowarzyszeń kupieckich, ostatnio znowu złączyły się dwa związki kupców żydowskich.

Na obszarze polskiego kupiectwa obserwujemy niestety objaw zaostrożania się przeciwności istniejących pomiędzy poszczególnymi organizacjami. W tych warunkach każda pożyteczna inicjatywa, zmierzająca do stworzenia jednolitego zwanego frontu chrześcijańskich zrzeszeń kupieckich, napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody.

**KTO PRZESZKADZA I JĄTRZY?**

Tak zwane doly organizacyjne — szeroka masa członków poszczególnych związków kupiectwa chrześcijańskiego szczerze pragnie ujednolicenia organizacyjnego. Członkowie, ten „szary człowiek” stowarzyszeń kupieckich, zdając sobie sprawę z wartości marszu w jednym szeregu, i, że tylko wspólnymi siłami można pchnąć w całej pełni z martwego punktu zagadnienie odżyźniania Łodzi, dążą wyraźnie do usunięcia obecnego rozproszkowania organizacyjnego na obszarze kupiectwa chrześcijańskiego.

Doly chcą współdziałania i przewrócenia barier, oddzielających organizacje

od organizacji, „góra” natomiast, zarządy, a ściślej mówiąc wpływowi członkowie tych zarządów robią wszystko, aby kordony utrzymać.

**SOBIEPAŃSTWO I WARCHOLSTWO**

Jakie intencje powodują wpływowymi członkami zarządów, udaremniającymi konieczne dzieło porozumienia międzyorganizacyjnego?

Zdaniem szerokiego ogółu polskiego kupiectwa sprężyna tą jest ambicja niespokojona nigdy, łapczywość nieskromna na tytuły i tytułki, nadzieja na nowe ordery i odznaczenia. Przecież, rozumiejąc sobie tak podobno „wpływowy członkowie”, skoro się jest na froncie, na przódzie, zawsze istnieje możliwość, że coś skapnie.

**UJEDNOLICENIE, ALE POD WARUNKIEM...**

To też kiedy dochodzi do rozmów na temat możliwości fuzji organizacyjnej kupieckich, na pierwszy plan wysuwają się sprawy personalne. Dobrze, mówi jeden i drugi „wpływowy członek” zarządu, ujednolicenie organizacyjne może być, ale ja nie mogę utracić dotychczasowego swego stanowiska.

Tymczasem nowa organizacja, powstała ze sfuzjonowanych organizacji, wymaga nowych ludzi. Dawni „działacze” kupiecy muszą odejść na zasłużo-

ny wysługę lat odpoczynek. Do głosu dojdą muszą żywioły świeże, nieprzyżyte, nieobarczone balastem zawiści i uprzedzeń, rozumiejące współczesne życie polskie i szczerze, bez kruczków, podchodzące do żywotnych zagadnień dnia.

**CO MÓWI ŻYCIE?**

Dojścia do głosu w życiu organizacyjnym kupieckim nowych ludzi, a odejścia figurantów o chorobliwej ambicji domaga się życie. Parę miesięcy za ledwie istniejące Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych, ponieważ prowadzone jest przez ludzi czynu i walki, ludzi pojmujących należycie swój obowiązek wobec Polski, ma w swym dorobku wartościowe dzieła, a przede wszystkim znana już dziś wszystkim I-szą Chrześcijańską Halę Targową.

A co zrobiły w zakresie odżyźnienia Łodzi zrzeszenia kupieckie chrześcijańskie istniejące od szeregu lat? W każdym bądź razie nie mogą się poszczycić tak widocznym rezultatem swej pracy jak chrześcijańska hala targowa.

Dzieło połączenia organizacji kupieckich chrześcijańskich w Łodzi musi się dokonać. Jeśli nie dojdzie do skutku przy współdziałaniu „wpływowych członków” zarządów, to wykryalizuje się ponad ich głowami. Jeśli ktoś sam dobrowolnie nie chce odejść, to trzeba mu odmarsz ułatwić. Nowe, świeże żywioły potrafią znaleźć odpowiednie i konieczne rozwiązanie pilnego dla Łodzi zagadnienia.

Żydowskiemu — zwanemu frontowi organizacyjnej kupieckich trzeba przeciwstawić szarmonizowaną siłę polskiego kupiectwa. (W)

**Chciał sprzedać własne dziecko**

Toruń. — Do pewnej drogerii przybył ojciec kilkorga dzieci, proponując sprzedaż jednego z nich. Krok ten tłumaczył biedą, jaka panuje w jego domu.

We wsi tej posiadającej wspaniały kościół, spoczywają prochy Dł. Wandy Malczewskiej. Żydowska gospodarka w Parznie razita uczucia katolików, którzy z wielką radością przyjęli wiadomość o kupieniu majątku przez Polaka p. M z Zagłębia Dąbrowskiego.

**KRONIKA BELCHATOWA**

**Groźny pożar od pioruna.** W dniu 29. ub. m. w Belchatowie wybuchł groźny pożar przy ul. Al. Kaczkowskiego. Pożar wybuchł wskutek uderzenia piorunu, niszcząc zabudowania i warsztat tkacki, należący do Eberta Rudolfa. Straty sięgają około 3000 zł.

dów i by chorzy chrześcijanie musieli korzystać z rytuałnej kuchni? Stan taki jest w najwyższym stopniu anormalny i należy bezwzględnie i to w najkrótszym czasie go zmienić.

**Spłonął dom podczas wypieku chleba.** We wsi Grabostów, gm. Gorzkowice na szkodę Pauliny Drozd i Władysława Felisa spłonęła zagroda gospodarska wartości 2000 zł. Pożar powstał podczas wypieku chleba z powodu wadliwej konstrukcji komina.

**Ziemia z prochami bl. Wandy Malczewskiej wróciła w ręce polskie.** Majątek Parzno dawny folwark rodziny Świecieńskich nabył w swoim czasie Żyd Ankier,

**Sierpień**  
**2**  
**Wtorek**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek: M. B. Anielska, Alfons L.  
Środa: Znajez. rel. św. Szczepana

**Kalendarz słowiański**  
Środa: Światosława  
Czwartek: Ledosław  
Słońca: wschód 4.12 zachód 19.44  
Długość dnia 15 g. 32 min.  
Księżyc: wschód 12.26, zachód 22.04  
Faza: 6 dzień po nowiu

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91**  
Tel. 173-55

**Prenumeratę „Orędownika” w Łodzi można zamawiać telefonicznie — telefon 173-55.**

**DYZURY APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dabrowska 24.

**TELEFONY**  
Pogotowie miejskie 102-00.  
Pogotowie P. C. K. 102-40.  
Pogotowie lekarzy chrześcijańskie 111-14  
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.  
Straży Pożarnej 8.

**TEATRY**  
Teatr Letni — „Galazka rozmarynu”.

**KINA**  
Corso — „Błękitna załoga” i „Zielony sygnał”.  
Ikar — „Nie całuj w kinie”.  
Oświatowy-Słońce — „Wieży miłości”.  
„Zaczęło się w pociągu”.  
Palace — „Zakochani wrogowie”.  
Przedwiośnie — „Po burzy”.  
Rialto — „Kraj miłości”.  
Stylowy — „Król burleski”.

**Jutro ukąże się artykuły:**  
**„Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi w świetle cyfr”.**  
**„Moskwa, Łódź, Londyn, New York”.**  
**„Na trasie interesów wielkokapitałistycznych koncernu Ejtingon i Ska”.**

**KOMUNIKATY**  
Nowootwarta Pierwsza Chrześcijańska Hala Targowa mieści się przy Rynku Boernera 4. W hall reprezentowane są stragany wszelkich branż.

**Z ŻYCIA KATOLICKIEGO**  
**Odpusty w sierpniu w par. diecezji łódzkiej.**  
W dniu 6 sierpnia uroczystość Przemienienia Pańskiego — w Mikołajewicach, w Siedlcu, w Piotrkowie w parafii św. Jacka, w Łodzi w parafii Przem. Pańskiego i w par. Zbawiciela.  
W dniu 10 bm. urocz. św. Wawrzyńca — Łobuzice; w dniu 15 bm. uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny — w Parznie, Marzeninie, w Łodzi w parafiach: katedralnej, Matki Boskiej Zwycięskiej i Matki Boskiej Wniebowzięcia, ul. Kościelna.  
W dniu 16 bm. urocz. św. Rocha — w Drużbicach; w dniu 24 bm. urocz. św. Bartłomieja — Strzegocinie; w dniu 26 bm. urocz. Matki Boskiej Częstochowskiej w Gałkowie, Retkini, Zelowie, Łodzi — kościół katedralny.

**Referat dla spraw miejsk. i dla spraw wsi**  
Został uruchomiony ostatnio przy Katolickim Stowarzyszeniu Mężów referat dla spraw miejskich i wsi. Zadaniem nowo powstałych referatów będzie baczna obserwacja życia, segregowanie zagadnień, a następnie dostosowanie do różnych środowisk, odczytów, pogadarek i piśmiennictwa katolickiego.

**KRONIKA MIEJSCOWA**  
**Kto pobiera zasiłki z Funduszu Pracy?**  
Jak donosi statystyczne biuro wojewódzkiego Funduszu Pracy, na dzień 1 lipca rb. pobierało zasiłki ustawowo 9.942 bezrobotnych. Z tej liczby z hutnictwa 20, przemysłu metalowego — 312, przemysłu włókienniczego — 7381, przemysłu drzewnego — 253, przemysłu budowlanego — 53, z drobnego przemysłu i handlu 1840, z rolnictwa publicznych — 83



Fragm. nowopoświęconego sztandaru Str. Nar. Kola Łódź-Zubard

# Pokłuli policjanta i wrzucili do stawu

## Krwawa bójka na noże w parku Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej — Większy oddział policji położył kres zajściom

Łódź, 1. 8. — W Rudzie Pabianickiej, w parku nad stawem Stefańskim, doszło do krwawej awantury, wywołanej przez Jana Grabowskiego oraz Józefa Kaletę.

Podczas zabawy, urządzonej w parku, Grabowski mając jakieś porachun-

ki z Kaletą wyrzucił go poza obręb terenu zabawy. Rozpoczęła się walka na noże. Gdy interweniował policjant, awanturnicy przebili go również nożem i rzucili do stawu. Drugi posterunkowy został ranny w głowę.

Ponadto zostali ranni bohaterowie

awantury oraz stawający w obronie posterunkowy Władysław Michalak. Kres zajściu położyło przybycie większego oddziału policji, która aresztowała siedmiu uczestników awantury.

Rannego posterunkowego oraz dwie dalsze osoby przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Na miejsce wyjechała z Łodzi komisja, w skład której wchodzi prokurator i komendant powiatowy Policji Państwowej komisarz Kocuper oraz przedstawiciel urzędu śledczego.

Bliższe szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

# Tysiąc Żydów z Łodzi maszeruje do Palestyny

## Adwokat żydowski Rippel werbuje ochotników i w Łodzi

Łódź, 1. 8. — Głośny już adwokat żydowski Rippel — jak to już donosiliśmy — organizuje nowy marsz do Palestyny. Organizacja marszu prowadzona jest planowo, jak się okazuje, i obejmuje swym zasięgiem żydostwo w całej Polsce.

Ponieważ w marszu ma wziąć udział około 10 000 osób, również na

terenie Łodzi zorganizowano akcję werbunkową.

Organizacje syjonistyczne w Łodzi projektują zwerbowanie 1 000 uczestników do marszu, przy czym pod uwagę brani są wyłącznie Żydzi, którzy służyli w wojsku i posiadają jakąś szarżę.

# Akcje remontowe w Łodzi

## Co już zrobiono — 700 właścicieli ukaranych grzywną lub aresztem — Sprawa remontu zabudowań elektrowni

Łódź, 1. 8. — W dniu wczorajszym odbyła się w Starostwie Grodzkim konferencja prasowa, przedmiotem której była ostatnio prowadzona na terenie miasta akcja porządkowa. Zagadnienie to omówił obszernej starosta grodzki dr Mostowski.

Przeprowadzono badania 20.000 posesyj. Wydano zarządzenia remontu w blisko 18 ty. wypadkach, w tym remontu domów było 7.000. Odnowiono i przebudowano przeszło 8.000 plotów, postawiono nowych blisko 6.000.

Uporządkowano przeszło 1.500 podwórz, z tego około pół tysiąca wyasfaltowano. Blisko 700 właścicieli domów zostało ukaranych grzywną, are-

sztem lub aresztem i grzywną łącznie. Nakazane prace remontowe wykonano w blisko 80 pct wypadków. Rozpoczęła już urzędowanie komisja, mająca na celu ustalenie sposobów przeprowadzenia prac porządkowych na terenie posesyj fabrycznych.

Z kolei inż. Kopec z Miejskiej Inspekcji Budowlanej wskazał na dokonane remonty budynków i posesyj, będących w posiadaniu Zarządu Miejskiego. Ostatnio prowadzone są prace w zakresie remontu budynków państwowych.

Ze swej strony dodajemy, że sprawa remontu zabudowań elektrowni pozostawia bardzo dużo do życzenia.

# Biuro meldunkowe w żydowskim pachcie

Łódź, 1. 8. — W Tuszynie, gdzie na parcelach Tuszyna-Lasu, Schodowej Góry i Tuszynka mieszka w obecnej chwili około 10 tys. letników Zarząd Miejski pobiera 20 groszy za kartkę meldunkową.

Rzekomo dla wygody letników, aby oszczędzić letnikom kilkukilometrowej podróży do ratusza, urządzono „Biuro meldunkowe — zarząd m. Tuszyna” (jak oficjalnie głosi szyldzik) w Tuszynie Lesie. Urzęduje tu ławnik Szterna,

który nie jest i nie może być urzędnikiem miejskim, a za karty meldunkowe pobiera nie 20, lecz 40 groszy i ponadto 40 groszy od osoby za manipulację przy zameldowaniu, choć karty meldunkowe są wypelnione.

Pieniądze pobierane przez ławnika Szterna nie wpływają w całości do kasy miejskiej. Jak stąd widać, biuro informacyjno-meldunkowe w Tuszynie Lesie stanowi piękne źródło zarobku dla ławnika Szterna.

# W sprawie poprawy bytu dozorców domowych

## Memoriał „Pracy Polskiej” do Min. Opieki Społecznej w Warszawie

Łódź, 1. 8. — Jak wiadomo, umowa zbiorowa dla dozorców wygasa z dniem 1 grudnia rb. Ponieważ termin ewtl. wymówienia upływa z końcem sierpnia, obecnie już związki zawodowe podjęły akcję w kierunku poprawy ciężkiego położenia dozorców domowych.

Warunki pracy dozorców są w dalszym ciągu opłakane. Większość ma niezwykle niskie uposażenie i mieszka w okropnych warunkach. Ostatnie orzeczenie nie uregulowało jeszcze wszystkich punktów spornych, a w niektórych wypadkach pogorszyło situa-

cję materialną, nie przyznając im wynagrodzenia za obsługę motoru.

Obecnie związki zawodowe, a wśród nich „Praca Polska” opracowały specjalny memoriał, w którym domagają się uwzględnienia żądań dozorców. M. i. żądają, ażeby przy trzecim okręgu inspekcji pracy utworzony został specjalny referat do rozpatrywania spraw dozorców, a to ze względu na to, że właściciele domów nie respektują układu.

Memoriał będzie wręczony przez specjalną delegację w Min. Opieki Społecznej w Warszawie.

# Znowu dwa nieszczęśliwe wypadki na kopalniach

Świętochłowice. (AJS) Wczorajszego przedpołudnia wydarzył się ciężki wypadek przy pracy w podziemiach kopalni „Polska” w Świętochłowicach.

Przechodzący VII pochylnią w pokładzie Gerhard na głębokości 400 m nadgórnik, 42-letni Karol Brzezina z Bykownicy, został porwany przez przejeżdżające wózki z węglem i przygnieciony do obudowy, skutkiem czego doznał pólamania żeber. Nieszczęśliwego

górnika przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Stan jego jest groźny.

Mniej groźne obrażenia poniósł w tej samej kopalni cieśla górniczy, 57-letni Franciszek Staniczek z Świętochłowic, który będąc zatrudniony układaniem torów kolejki kopalnianej na głębokości 400 m w pokładzie Heitman, został przygnieciony i doznał złamania nóg i ogólnych potłuczeń.



Szyld sekcji przy ul. Al. Kościuszki

# Robotnicy „Polany” domagają się podwyżki

Łódź, 1. 8. — Inspektor Pracy wyjechał do Pabianic w sprawie ustalenia plac w fabryce lanitalu sztucznej wełny pod firmą „Polana”. Ma się odbyć konferencja.

Robotnicy domagają się podwyższenia plac o 10 do 15 pct.

# Napad bandycki nożowników

Łódź, 1. 8. — Kazimierz Warszawski (Młynarska 84) napadnięty został przez braci Ignacego i Zenona Kubiaków (Młynarska 94), którzy go pokłuli nożami — tak, że w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala. Kubiaków zatrzymano.

# Podwójne samobójstwo

Łódź, 1. 8. — Służąca domowa, 21-letnia Helena Kostrzawa (Bandurskiego 8), w celach samobójczych wypila jodynę, a następnie ułożyła się w łóżku i odkręciła kurek gazowy.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

# Śmiertelny wypadek przy pracy

Sieradz, 1. 8. — Wincenty Kaczmarek, lat 59, gospodarz ze wsi Ruszków, gm. Barczew, podczas koszenia zboża tak nieszczęśliwie upadł na kosę, że podciął sobie nogę pod kolanem.

Żona jego widząc ten wypadek, pobiegła do wsi wezwać pomocy. Zanim jednak wróciła z sąsiadami, Kaczmarek zmarł z powodu upływu krwi.

# Robotnik żywcem zasypany piaskiem

Piotrków, 1. 8. — W dniu 29 ub. miesiąca uległ tragicznemu wypadkowi robotnik Antoni Borczyk. Kopiąc w Piotrkowie przy ul. Narutowicza 123 piasek, został przysypany osuwającymi się zwalami ziemi na znacznej głębokości.

Aczkolwiek w krótkim stosunkowo czasie wydobyto zasypanego spod ziemi, wszelki ratunek okazał się już spóźniony, gdyż Borczyk poniósł śmierć wskutek uduszenia.





# Przodki i teraz

POWIEŚ WSPÓLczesna — NAPISAL MICHAŁ POLONUS

44)  
— Nie powiem, aż siadiesz spokojnie.  
— Nie usiedzę, zlituj się!  
— To ucieknę.  
— Nie puszczę cię! — rozstawił szeroko ramiona, które z wolna zaczęły zataczać koło i zbliżać się do jej postaci.  
— Nie, nie! Nie chcę!... Boję się!...  
— Nie chcesz?... Boisz się mnie —

nie, he?  
Odwrócił się i odchrząknął:  
— Wiktoria! Pułkownik, zdobytą nareszcie swą szczęście!  
— Po tatarsku, jak widzę — zadrwił żartobliwie — ładnych masz przyjaciół, poruczniku, wiesz — zwrócił się do stojącego dalej we drzwiach Staszka.  
— Najszczęśliwszym pod słońcem! — śmiał się triumfująco kapitan.  
— Chodź, Stachu, chodź, przedstawię cię

czynno jedyna! — chwycił ją znowu za ręce ściskając gwałtownie. — Mści się szelma, że podrywał z jego sążnistych listów, które pisał, gdy zajęchalem po niego i na uroczyste pytanie, czy nie mam kogo, na przykład narzeczonej, z którą chciałbym się podzielić wrażeniami dnia dzisiejszego — odburknąłem po głupiemu to, co ci tu powtórzyłem.  
W oczach Halszki zalśniły iskierki powstrzymanego śmiechu, ale z udanym smutkiem zapytała:  
— Prawda to, panie poruczniku?  
— Prawda, skarbie mój złoty! — wybuchnął kapitan. — Bom cię jedną jedyną na świecie kochał zawsze i Kocham, a udawałem cynika i plotłem głupstwa, by ukryć przed ludźmi tę miłość i nieukojoną tęsknotę do ciebie, jak Boga i Ojczyznę Kocham. I bodajbym jutro trupem padł, jeśli tak nie było... Halszku moja!

Spojrzała mu w oczy z miłością, a jednocześnie z przestraszaniem. A Staszka przypomniały się zaraz oczęta Hani, gdy ją ranił żartami o możliwości swej śmierci i żał mu się zrobiło tych dwojga, więc pośpieszył z zapewnieniem:  
— Niech go pani uspokoi, bo nie daj Bóg, w złą godzinę jeszcze wymówi. Setny to żołnierz naprawdę, a w miłości i przyjaźni najwierniejszy. Wart, by go kochał całym sercem.  
— Ma je już od lat...  
Powiedziawszy to zapłonila się i opuściła oczy.  
— Królowo moja! — zdawało się, że rzucił się jej do nóg, ale pochylił się tylko do jej rąk i jął okrywać je zachłannymi pocałunkami.  
— Na miły Bóg, chłopcze, toż kosteczek z nich nie zostawisz! — krzyknął ze śmiechem pułkownik. — Widziałeś kiedy, poruczniku, taką zachłanność? — No, ale dość tego, bacznosci i marsz na kolacje.  
Gościom pozostawiono całkowitą swobodę i do stołu siadali jak kto z kim wolał, z wyjątkiem pani domu i paru najważniejszych gości, którzy zajęli pierwsze miejsca. Nastrój też był przemily i swojski, a potrawy po kresowemu obfite i smaczne.

Kiedy sprzątnięto ostatnie danie, na stole pojawiły się baterie omszanych butelek staropolskiego miodu oraz „węgrzyzna” i pan domu wzięw-

szy do ręki napełniony pucharek — wstał.

Ucichly naraz rozmowy i wszystkie oczy skierowały się na niego. Z twarzą pobladałą ze wzruszenia, z oczyma jaśniejącymi szczęściem i radością — zaczął:

— Żołnierze, bracia!...  
A kiedy ci wstali jak na komendę, wyprostowani i baczni, ciągnął dalej:  
— Jestem nad miarę szczęśliwy i dumny, że dane mi jest w tym wielkim i historycznym dniu gościć pod swym skromnym dachem głównych bohaterów tego wiekopomnego aktu i przedstawicieli jednocześnie zwycięskiej armii wyzwolonej Ojczyzny. Niech mi będzie wolno przy tej okazji dać wyraz głębokiej wdzięczności za zaszczyt, jaki mi uczyniliście, przyjmując moje zaproszenie i w imieniu starszego pokolenia oddać wam należną cześć i hołd! Niech żyje Armia Polska! — zakończył wznosząc kielich w górę.

— Niech żyje!... — powtórzono z głębi serc i spełniono toast.  
Gdy napełniono powtórnie kielichy, Dębicz, zachęcony dyskretnymi spojrzeczkami kolegów, wstał i odpowiedział z mocą:

— Zaczny panie pułkownik! Pozwól, że w imieniu obecnych i nieobecnych tu towarzyszy broni złożę ci z głębi żołnierskiego serca „Bóg zapłać” za słowa serca i niezasłużonego uznania. Tak, bo nie ty, szlachetny panie, ale młodszy wiekiem i rangą, my żołnierze, dostępujemy wielkiego zaszczytu, mogąc korzystać z twej gościnnosci i po bratersku niemal uściśnięć ci dłoń. Niech żyje przeszłość święta, a z nią wiecznie żywi w sercach naszych wielcy ojcowie nasi!

— Niech żyje! — zagrmieli oficerowie.

Zrobił się rumor odsuwanych krzesel, bo wszyscy zapragnęli tracić się z pułkownikiem, a on z oczyma błyszczącymi od łez całował każdego w głowę szepcząc niezrozumiałe słowa podzięki. Potem skinął na lokaja, by napełnił kielichy i podniósłszy swój w górę zawołał wielkim głosem:

— Niech żyje wolna i zwycięska Polska!!! Kochajmy się!!

— Niech żyje! — powtórzono trzykrotnie, aż szyby w oknach zadrżały.

(Dalszy ciąg nastąpi)



powtarzał zmartwiałym nagle jak ongiś głosem błędąc.  
— Ach nie, nie to... Kocham cię, ale ktoś może wejść. Czyż nie rozumiesz? — tłumaczyła z błagalną prośbą w oczach składając ręce i płonąca ponownie.  
Zrozumiał to tylko, że go kocha i przypadł do niej z okrzykiem:  
— Skarbie mój złoty! — chwycił jej złożone dłonie i zaczął całować zapamiętale.  
Wyrwała je błagając rozedrganym głosem:  
— Artur... Wariacie Kochany... bo ucieknę naprawdę!  
— Nie uciekniesz! Mojas już, moja!  
— Chciał porwać ją znowu w ramiona, ale przeszkodził mu głos pułkownika:  
— A cóż to za napaść, mości pa-

mojej narzeczonej.  
— Co? Jeszcze jednej? — zawołał w udanym zdumieniu, nie ruszając się z miejsca.  
Pani Halszka niespokojne spojrzenie przeniosła na twarz kapitana i zatrzymała dłużej w niemym pytaniu.  
— Ależ tak, proszę pani — zapewnił ją zgorzonym tonem Dębicz. — Nie dalek, jak przed godziną, dowiedział mi, że ma ich cały batalion, rozrzucony po całym kraju w myśl przysłowia: „Co strona — to narzeczonej”.  
— Zdrajco! — huknął na niego ponsowy ze wstydu kapitan.  
— Czy dlatego, że demaskuję zdrajcę tyłu sponiewieranych serc? — spytał z naiwnym zdziwieniem.  
— Nie wierz mu, Halszko, dziewcz-

ADAM NAWICZ

## Za cudze winy

Powieść sensacyjna

26)  
— Biedne dziecko — szepnęła Anna z współczuciem. — Stryj bardzo musiał śmierć jego odczuć, wszakże tego syna kochał — nie prawda?  
— Więcej niż siebie, niż cały świat! Był on ostatnią jego nadzieją, ostatnią podporą wymierającego rodu. Myśleliśmy wszyscy, że tej straty nie przeżyje!  
— Chłopczyk umarł przed dwoma laty?...  
— Przed trzema! — poprawiła Wańska.  
— Czyj portret zdjęto stąd? — spytała Anna, wskazując na opróżnione miejsce.  
— Starszego syna jaśnie pana.  
— Gdzie został umieszczony?  
— W pokoju zmarłej jego matki. Pokój ten mieści najdroższe pamiątki dla pana. Kochał on tak bardzo swoją pierwszą żonę, że od lat trzydziestu nie w pokojach jej nie zmieniono — wszystko pozostało tak jak za jej życia, prócz mnie zaś i jaśnie pana nikt tam nie wchodził!  
— Anna nie przypuszczała nigdy, aby zimny i wyniosły stryj jej był zdolny do takich uczuć.  
— Nie pokazała mi pani jeszcze portretu mego ojca — rzekła nagle.

— Nie posiadamy go wcale, jaśnie pani! — odrzekła kluczniczka, myśląc o chwili, w której obraz został na rozkaz obecnego pana usunięty z galerii.  
— Szkoda, chciałam bardzo poznać jego twarz. Powiedz mi pani, czy jestem podobna do niego? Przecież musi pani pamiętać Zygmunta Siekierskiego.  
— Naturalnie, ale zarczam uroczystnie, że nie jest pan do niego podobna!  
— Doprawdy? Nie może być! Wszyscy mówią, że do matki też nie jestem podobna, że odziedziczyłam tylko po niej kolor włosów i oczu.  
Byłaby teraz chętnie cofnęła te słowa i zarumienila się z gniewu na samą siebie. Wspomnienie skromnej aktorki wśród strojnych i dumnych arystokratek zawstydziło ją mimowoli. Dziej więcej niż kiedykolwiek chciała zapomnieć o przeszłości.  
— A jednak do ojca wcale podobna pani nie jest — powtórzyła pani Wańska. — Nie przypomina panienka nikogo z całej tej galerii!  
— Anna milczała i poszła dalej. Na końcu galerii znajdowało się wysokie weneckie okno, przez którego szyby było widać w niewielkim oddaleniu

zabudowania pięknego dworu na tle drzew parku.

— Co to za miejscowość? — spytała Anna.

— To Linowiec!

— A więc dwór ten jest...  
— Linowiec, własność pana Rodzińskiego — odparła Wańska, patrząc badawczo w piękną twarz dziewczęcia.

— Nie wiedziałam, że to tak blisko — rzekła Anna niedbale. — Spotykałam pana Rodzińskiego dość często za granicą. Towarzyszyłam w podróży. Zna go pani dobrze?

— Od małego dziecka. Wychowywał się prawie razem z młodym panem Siekierskim, matki ich przyjaźniły się także, a chociaż ze śmiercią pani zacięły się stosunki, to on teraz jeszcze przyjeżdża często do nas.

— To pewno bardzo dumny człowiek — rzekła Anna, bawiąc się nerwowo koronkami sukni. Na pytaniu tym zależało jej tak wiele, że zapomniata na chwilę o formach arystokratycznych i zwróciła się z zapytaniem do kluczniczki.

— O, nadzwyczaj! — odrzekła pani Wańska. — Wszyscy Rodzińscy są bardzo dumni, ale przy tym szlachetni to i zaci ludzie. Pan Stefan szczyty się nie tyle majątkiem, ile starożytnością rodu, a mianowicie tym, że na długich jego dziejach nie ma ani jednej plamy, żadnej niestawy i hańby. Żony ich pochodzą również z wysokich rodów i są również szlachetne i uczciwe. Pan Stefan bardzo dobrym jest człowiekiem, a Linowiec zalicza

się do najpiękniejszych w okolicy majątków.

Anna odwróciła się szybko od okna, a serce jej jakoś dziwnie szybko zaczęło uderzać pod wpływem sprzecznym uczuciu radości, trwogi i dziwnego niepokoju. Czy Stefan Rodziński wiedział o jej pochodzeniu? Czy historia jej lat dziecięcych potrafi przytłumić miłość w jego sercu, czy też dumny magnat poświecił miłość dla niesplamionej tarczy herbowej? Myśl ta zbudziła w niej świadomość własnych uczuć, na które dotąd nie zwracała uwagi. Rumieniec i blask oczu zdradzały tak wyraźnie to, co się w sercu jej działo, że pani Wańska zaczęła już w duchu układać szczegóły ślubu, mającego się odbyć wkrótce w Polkowicach. Jakże się myliła!

VII.

— Zrozumiałaś mnie, Anno?  
— Tak, stryju. Słowa twe aż nadto są wyraźne!

Obydwa głosy brzmiały hardo i wyniosłe: stryj i brataneczka siedzieli naprzeciw siebie, oboje hardzi i nieugięci.

Późna jesień roztoczyła już swe panowanie nad ziemią. Rychło było jeszcze, lecz na biurku pana domu paliła się lampka, osłonięta zielonym abażurem, reszta zaś pokoju tonęła w zielonym półmroku. W jednym z foteli siedziała Anna, ubrana w jasno-błękitną suknię, od której odbijała jasna główka i biała kapryśna twarzyczka. Ale modre oczy płonęły teraz gniewem, a usta silnie były zaciśnięte.  
(Ciąg dalszy nastąpi)

# Wielka kariera sławnego kuglarza

Wiek XVIII, jak żaden inny, sprzyjał specjalnie rozmaitym awanturnikom, sztukmistrzom, kuglarzom. Tym się też tłumaczy, że najrozmaitsi gentlemani robili ogromną karierę. Do nich należał przede wszystkim fenomenalny Bosco.

Urodził on się w Turynie z rodziców, cieszących się ogólnym poszanowaniem. Więcej w tej mierze historia o nim nie podaje. Od najmłodszych lat chłopiec o niczym innym nie marzył, jak zostać sławnym kuglarzem.

## Mając lat 17-cie wstępuje Bosco do armii napoleońskiej.

Podczas odwrotu rosyjskiego otrzymuje ranę od lancy kozackiej.

W czasie, kiedy kozak ograbił domniemanego nieboszczyka, nie znajdując u niego nic, coby posiadało jakąkolwiek wartość, Bosco zdolał go obrać z pieniędzy i innych kosztowności.

## Odtąd rozpoczyna się jego kariera.

Jako jeńiec rosyjski bawi on sztuczkami swymi swych kolegów, aż go pewnego dnia zaprasza do siebie gubernator rosyjski, u którego Bartolomeo Bosco daje swoje pierwsze przedstawienie przed wyboro-

wą publicznością rosyjską, za co mu gubernator poleca wypłacić 500 rubli. Pierwsze to honorarium zużywa Bosco na konstrukcję i udoskonalenie swych aparatów czarodziejskich. Bosco w krótkim czasie zyskuje ogromny rozgłos w towarzystwie rosyjskim, które

czaruje nie tylko swą sztuką, lecz także swą uprzejmością i swoim temperamentem.

Po wojnie wraca Bosco do swojej ojczyzny, gdzie jednakże rodzina jego nie pozwala mu na wykonanie niepoehlebnego zawodu „Giacolatore”. Wobec tego Bosco udaje się z powrotem do Rosji, gdzie cieszył się tak olbrzymim powodzeniem, i gdzie po dłuższej wioćzędze

przyjęty zostaje przez cara, który daruje mu kosztowny pierścień brylantowy.

Z taką legitymacją Bosco odwiedza kolejno stolice europejskie, gdzie witany był entuzjastycznie.

Nawet cesarz austriacki kilkakrotnie był obecny na jego przedstawieniach. — Bosco posiadał pamiętnik z nazwiskami wszystkich znakomitości Europy. Była tam także podpisana wdowa po Napoleonie, Maria Ludwika, prawie wszyscy kardynałowie (konklawe 1839), sułtan turecki, bey Tunisu i inni. Jako jeden z ostatnich zapisał się w roku 1852 cesarz Franciszek Napoleon III.

## O Bartolomeo Bosce istnieje cała literatura.

Nie brak oczywiście licznych anegdot, które utworzyły się dokoła tego człowieka, który wcale nie robił wrażenia tajemniczości. I tak donosi kronikarz, że razu pewnego nocował on wspólnie z pewnym

duchownym w jednym pokoju hotelowym. Gdy tenże w nocy się obudził, zobaczył on

zajadającego przy stole kolację z własną głową pod pachą.

W Paryżu Bosco aresztowany został na ulicy, ponieważ pewien pan utrzymywał, że Bosco skradł mu chustkę. Aresztujący Bosco policjant znajduje w helmie swym chusteczkę. W Smyrnie rzuca on pewnemu pyszałkowatemu Anglikowi pierścień brylantowy do morza, który następnie znajduje właściciel w swym kufrze. W Bordeaux zjada on w pewnej restauracji w obecności drugiego gościa z wielkim apetytem różną wiedełkę, po czym na deser polyka jeszcze łyżeczkę.

Gdyby nawet historie te były zmyślone, dowodzą one przecież ogromnej popularności czarodzieja.

Program jego obejmował 80 numerów o tytułach

mniej lub więcej sensacyjnych; jak np. Świeca Gustawa III — Jak wygrać wielki los — Być albo nie być — Laska Fryderyka II — Pocieszony przez żonę desperata — itd. Bosco ubierał się na wzór starej szkoły w ubranie ściśle przylegające do ciała, był zawsze usposobienia pogodnego i — znakomitym aktorem. Pismo pewne tak daje opis jego sztuki: W rękach jego znikają kule i pojawiają się znowu. Na jego rozkaz

zegary w tej samej sekundzie wskazywały odmienny czas.

Bosco zmarł zapomniany. Gazety nie dały żadnego wspomnienia pośmiertnego. Był zbyt tajemniczym, by być zrozumianym. (kk)

## W FABRYCE PIENIEDZY



Stany Zjednoczone wydały nowe 5-centowe monety niklowe, które wybila mennica w Filadelfi. Na zdjęciu ostatni etap fabrykacji.

## Nieudała ucieczka z Sowietów

Tallin. (ATE) Nadeszła tu z Narwy wiadomość, że dwaj b. oficerowie lotnictwa sowieckiego, starszy porucznik Wagulin i mjr Wolkow, którzy znajdowali się w obozie pracy przymusowej odległym o 100 km od granicy, usiłowali z obozu tego zbiec i przedostać się na terytorium estońskie. Początkowo zbiegowie korzystali z powózek, jednak większą część drogi musieli odbywać pieszo. Gdy znajdowali się w pobliżu granicy estońskiej dopędził ich pościg na samochodach. Obu zbiegów rozstrzelano na miejscu.

## Jajka na wagę

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie sprzedaży w handlu detalicznym jaj kurzych.

W myśl tego rozporządzenia, z dniem 28 sierpnia rb. sprzedaż jaj kurzych w krajowym handlu detalicznym powinna być dokonywana na wagę, handlujący zaś obowiązani są uwidaczniać, czy jajka są świeże, czy też konserwowane.

Wspomniany przepis nie dotyczy hodowców kur, którzy mogą nadal sprzedawać jaja na sztuki.

## Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

n 15 099

## Pomnik ryby

Różne już pomniki odsłaniano; najciekawszymi były chyba pomniki wystawiane dla uczczenia gołębia pocztowego i dla psa. Obecnie powstanie pomnik, który nie będzie miał podobnego na całym świecie. Mianowicie w mieście Littoria, wybudowanym, jak wiadomo na osuszonych przez Mussoliniego bagnach pontyjskich, zostanie w najbliższym czasie odsłonięty pomnik ryby. Ryba ta, a raczej rybka — ponieważ jest miniaturowej wielkości — została specjalnie przed niewielu laty wprowadzona z Ameryki Południowej. Wystawienie dla niej pomnika nie jest rzeczą tak śmieszną, jakby się to mogło pozornie wydawać. Jej zasługą jest w dużej mierze utrzymywanie w okolicy zdrowotności, niszczy ona bowiem larwy komara, który jest roznośicielem zarazków malarii. Rzeźba na pomniku przedstawiać będzie rybę dwumetrowej wielkości, która rzuca się na larwę komara. Odsłonięcie pomnika ma być niezmiernie uroczyste obchodzone przez ludność miast Littoria.

## Na grobie Ryszarda Lwie Serce

Grób króla angielskiego Ryszarda Lwie Serce znajduje się we Francji w Fontevrauld-Abbaye. Tu, w grobowcu Plantagenetów, pochowane zostały szczątki dożytej władcy, który wstąpił się swymi mężnymi czynami i lwia odwaga. Wobec uroczystości zbratania franko-brytyjskiego i wizyty królewskiej w Paryżu, władze departamentu w osobie prefekta i mera m. Sanmur i mieszkańców przybyłych z okolicy złożyły na grobie królewskim wieńiec z kwiatów, przepasany wstęgą o barwach Union Jack'u. Liczni turyści angielscy zwiedzają obecnie Fontevrauld i oglądają mauzoleum, gdzie znajduje się grób Ryszarda Lwie Serce.



Welon ślubny w niebezpieczeństwie... ale na szczęście już po akcie ślubnym. Originalne zdjęcie pochodzi z Londynu.

## W obronie Jana Kiepurę

Po raz pierwszy zetknie się prokuratura z dość rzadkim w tej branży nazwiskiem — Kiepurą — Albowiem go skarży



Któryś z mecenasów, iż Jan fach ten stawia obok... świniopasów!

Nie wiem, co bym zrobił, Bo nie znam się na tym — Czy bym się obraził, Będąc adwokatem — Niemniej się dziwuję P. Mecenasowi — Iż „krzywdy” nie zechciał Darować Mistrzowi — Przebaczając wszak trzeba Zawsze bratu swemu W myśl prawdy, że: „Mądry Ustąpi... młodszemu”!

Zresztą, prawdę mówiąc — Za cóż karać Jana? — Ze gada? — Ze plecie W takt swego „oj dana”? — Jedynym co prawda Powodem do kary To byłoby może, Ze mówi bez miary! — Wszelako, gdy z tego Byśmy punktu wzięli Naszych poniekądnych Cnych obywateli — To — wiercie mi Państwo — Stwierdzam z wielkim żalem — Polowa by winna Siedzieć w kryminale! — Cóż bo „oni” plotą Za bzdury i brednie, Ze człek jak w biegunce



Wścieka się i blednie!



Cóż bo „oni” wreszcie Już nie wygadują I nie przyrzekają I nie obiecują! — Zatem, kto szkodliwszy, Czyja gorsza bzdura — ? — Myślę — że mniej szkodzi Wielki mistrz Kiepura! — Pomijając pustkę Głoszonego zdania — Przypatrzmy się mowom Z strony... wykonania! — Tu już konkurencji Nie ma mistrz Kiepura I nie da mu rady By najwyższa... góra! — Pamiętajmy przecież Mowy epokowe, Które miały wykuć Charaktery nowe — Stworzyć nowych ludzi — Nowe dać idee — I co? — Do dziś człek się Wesolo uśmieja! — A on? — Jan Kiepura! — Jak to on zagada —

Jaka pewność siebie — Jakaż przy tym swada — Ze, słuchając — myślisz Skąd, mimo młodości — Wzięło się w chłopaku Tyle... bezczelności? — Uczyć się, panowie, Sposobu gadania — A wtedy te wasze Bzdury i bujania, Choć z wszelkiego sensu Do czysta wyprane — Nie będą przynajmniej Nudne i drewniane! — Przeto pełną piersią, Biorąc górne tony — Słę moje wolanie Przed Temidy trony: Albo, cna Temido, Zmień mózg u chłopaka —



Albo też, jeżeli Wola twoja taka — Razem z mistrzem Janem Wsadź do kryminatów Najnudniejszych w Polsce Zrządów i jakatów! —

STANSO.